



# REFER

## VARTOWNIK CENIONY W EUROPIE

- » Podsumowanie CORE Polska i CORE UEFA
- » Nowe panie arbiter w Ekstralidze
- » Wspominamy Dobrosława Steca i Walentego Biechońskiego



**FASTER  
TOGETHER**

Speed in every element.  
The new Nike Mercurial.



JOIN US AT [NIKE.COM/FOOTBALL](https://nike.com/football)

## Kolegium Sędziów PZPN

# Z OPTYMIZMEM PATRZYMY W PRZYSZŁOŚĆ



Kolejny sezon za nami. Dobrze posędziowane baraże o PKO BP Ekstraklasę i Fortuna 1. Ligę. Niespodzianki, bo tak trzeba nazwać awanse w obu rywalizacjach drużyn z szóstych miejsc w tabelach. Teraz można już tylko oglądać mistrzostwa Starego Kontynentu.

Niestety, w covidowej rundzie wiosennej europejskich pucharów nie sędziowaliśmy takiej liczby meczów jak zwykle i chyba nie ma potrzeby już do tego wracać. Nie mamy też naszego reprezentanta w gronie sędziów prowadzących mecze EURO 2020. Jednak dla Pawła Gila był to sezon wyjątkowo udany. Jego umiejętności sędziego asystenta wideo zostały dostrzeżone przez gremia UEFA i FIFA już wcześniej, i finał Ligi Mistrzów, a także mecze na EURO 2020 są tego efektem. Paweł nie zamierza jednak rozstawać się z gwizdkiem. Jest jednym z czołowych sędziów PKO BP Ekstraklasy i nie zawiódł, gdy powierzaliśmy mu sędziowanie finału Fortuna Pucharu Polski. Tak trzymać, Pawle!

Na EURO 2020 mamy jeszcze dwóch reprezentantów: Bartosza Frankowskiego i Marcina Bońka. Ten pierwszy już był sędzią technicznym na meczach w Amsterdamie, Baku, Budapeszcie i Glasgow, a Marcin w tych samych spotkaniach był w gotowości do zastąpienia sędziów asystentów w razie ich niedyspozycji. Wcześniej w marcu, Bartosz sędziował na Młodzieżowych Mistrzostwach Europy 2021 na Węgrzech i w Słowenii i nie mam wątpliwości, że jego obecność na EURO 2020 ma ścisły związek z jakością sędziowania na MME 2021.

Wygląda na to, że grono sędziów ekstraklasy powiększy się o Władysława Bartosa i Radostawa Trochimiuka, którzy zostali prawomocnie oczyszczeni z zarzutów korupcyjnych. Wznowili oni swoją przygodę z gwizdkiem w rundzie wiosennej, a Trochimiuk sędziował już nawet mecz II ligi. Nadchodzący sezon rozpoczną jako sędziowie grupy TopAmator, bo nie mam wątpliwości, że sprostają przedsezonowym testom, a szczególnie tym z przygotowania fizycznego. Rozpoczną meczami II ligi, ale w PKO BP Ekstraklasie mogą się pojawić już w pierwszej części rundy jesiennej. Potwierdzić muszą tylko, jakością swojej pracy na boisku, że aktualne umiejętności predestynują ich do tego, w co osobiście bardzo wierzę.

Będzie w numerze o debiutach, a jakże. Ewa Augustyn w Fortuna 1. Lidze i Paweł Malec w PKO BP Ekstraklasie to tacy prawdziwi debiutanci, to ich pierwszy raz. I sędziowali tak jak trzeba, trudno doszukać w ich pracy jakichkolwiek znaczących usterek. W ekstraklasie sędziował również Sebastian Krasny. Dla wielu oglądających mecze na tym poziomie rozgrywkowym, to również debiutant. Jednak w rzeczywistości dla Sebastiana to był powrót po kilku latach przerwy. I był to powrót udany.

Posumowane będą również kursy CORE, które miały miejsce w końcówce ubiegłego sezonu. Ten nasz z prowadzącym ten projekt Marcinem Szulcem i ten uefowski z Davidem Elleray w roli głównej. UEFA nie zdecydowała się jeszcze na stacjonarny tryb kursu, odbył się on online, ale wszystkie jego punkty, łącznie z meczami testowymi jego uczestników, zostały zrealizowane. I miło jest słyszeć, że nasza trójka z Damianem Sylwestrzakiem na czele, jako jedyna ze wszystkich uczestniczących, zdała wszystkie testy i sprawdziany, jakie podczas kursu miały miejsce. CORE Polska to pierwsze, od ponad roku spotkanie sędziów, pod jednym dachem, oczywiście z zachowaniem wszystkich covidowych zasad i testami na obecność koronawirusa, przed rozpoczęciem kursu.

Jurek Figas jak zwykle słowny, znajdziecie więc w numerze jego obszernie wspomnienia Dobrosława Steca i Walentego Biechońskiego, dwóch naszych wspaniałych kolegów, z barwną i bogatą przeszłością w naszej organizacji sędziowskiej.

Czytajcie więc, a ja życzę Wam wszystkim, aby runda jesienna sezonu 2021/2022 była powrotem do normalności. A kryją się za nią trybuny pełne kibiców i nasze spotkania przed i w trakcie danej rundy sezonu rozgrywkowego. Spotkania które są nam tak bardzo potrzebne. W trakcie których jesteśmy razem, pod jednym dachem, szkolimy się i trenujemy. Ale droga do tego jest tylko jedna, musimy się szczepić i propagować konieczność szczepień w każdym czasie i w każdych okolicznościach. Niech to będzie nasza wspólna misja!

**Zbigniew Przesmycki**  
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN



Wydawca:  
Polski Związek Piłki Nożnej  
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7  
02-366 Warszawa  
tel. +48 732 122 222  
fax +48 (22) 55 12 240  
e-mail: [pzpn@pzpn.pl](mailto:pzpn@pzpn.pl); [wsparcie@pzpn.pl](mailto:wsparcie@pzpn.pl)

Zespół wydawniczy: **Janusz Basalaj** (przewodniczący)  
**Paweł Drazba** (sekretarz)  
Zespół redakcyjny: **Jakub Jankowski** (redaktor naczelny)  
**Roman Kostrzewski**, **Jerzy Figas**, **Bartosz Owsiany**,  
**Adam Faliszewski**, **Michał Górka**, **Piotr Kozłowski**,  
Skład graficzny: **Piotr Przychodzeń**  
Foto: **Archiwum**, **CyfraSport**, **400mm.pl**, **Dariusz Stoński**

*Łączy nas piłka*

- 4 Po 10 latach wrócili do sędziowania
- 5 Wypracowane debiuty, wyczekiwany powrót
- 6-9 Paweł Gil – VARTownik ceniony w Europie
- 10 Kolejna udana Wyprawa do Europy
- 11 Kiedyś sędzia, dziś kierownik w PKO BP Ekstraklasie
- 12-13 Szkolenie VAR „od kuchni”
- 14-16 Test Gwiazdkowiczów – 2021
- 18-21 Dwa lata w CORE
- 22-23 Nowa odsona UEFA CORE
- 24-25 Nowe twarze w kobiecej ekstraklasie
- 26-27 E-referee.net, czyli sędziowska platforma e-learningowa
- 28-29 Futsal: Przegląd zmian w przepisach
- 30-31 Śpiewający Prezes
- 32 Sędziowska ikona
- 33-37 REGIONY
  - Dolnośląskie
  - Lubelskie
  - Łódzkie
  - Podkarpackie
  - Śląskie
  - Warmińsko-Mazurskie
  - Wielkopolskie
  - Zachodniopomorskie

**KOLEJNY NUMER CZASOPISMA  
UKAŻE SIĘ WE WRZESNIU  
2021 ROKU**



@LaczyNasPilka



facebook.com/LaczyNasPilka



instagram.com/lacznaspilka



youtube.com/LaczyNasPilka



sklep.lacznaspilka.pl

Paweł Raczkowski jedzie na igrzyska olimpijskie do Tokio. Został jedynym polskim arbitrem, który weźmie udział w tej imprezie. Będzie pełnił funkcję VAR. Do Tokio powołania otrzymało 99 arbitrow: 25 sędziów, 50 asystentów, 20 VAR i czterech technicznych oraz asystentów rezerwowych. Turniej piłkarski kobiet rozpocznie się 21 lipca, a zakończy 6 sierpnia. Początek rywalizacji mężczyzn zaplanowano na 22 lipca, a finał na 7 sierpnia.

\*\*\*

Komisja ds. Nagłych Polskiego Związku Piłki Nożnej zatwierdziła decyzję o wykorzystaniu systemu VAR w meczach Fortuna 1. Ligi w sezonie 2021/2022. Ustalane są wszelkie szczegóły organizacyjne odnośnie udziału systemu VAR w rozgrywkach zaplecza PKO BP Ekstraklasa. Na pierwszoligowych boiskach wykorzystywany będzie system VAR „light”, który może funkcjonować przy minimum czterech kamerach. Przypomnijmy, że decyzją PZPN wszystkie mecze barażowe Fortuna 1. Ligi, które zostały rozegrane w czerwcu, odbyły się już przy wsparciu systemu VAR.



Paweł Raczkowski.

Jakub Jankowski

**POMÓŻMY ANNIE ZAJĄC**

Anna Zajac, znana sędzia piłkarska, a obecnie obserwatorka szczebla centralnego, potrzebuje naszej pomocy. Niestety, w czerwcu Anna uległa poważnemu wypadkowi. Potrzebne są pieniądze na długą i żmudną rehabilitację, a także na lekarstwa. Apelujemy do wszystkich o wpłaty na portalu Zrzutka.pl:

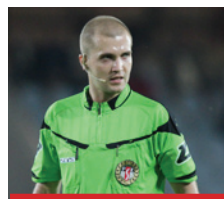
<https://zrzutka.pl/bf5j58>

Liczy się każda złotówka.

Wspólnie pomóżmy Annie!

**PO 10 LATACH WRÓCILI DO SĘDZIOWANIA**

Środa, 10 marca 2021 – ta data zapisała się w historii polskiego sędziowania. To właśnie tego dnia Sąd Okręgowy w Poznaniu orzekł, że sędziowie Włodzimierz Bartos i Radosław Trochimiuk, zostali niesłusznie oskarżeni w aferze korupcyjnej i są niewinni. Ich walka o prawdę trwała długie 10 lat. Najgorsze już za nimi. Obydwoj wrócili do sędziowania.



Radosław Trochimiuk.

Przypomnijmy, że Włodzimierz Bartos i Radosław Trochimiuk zostali zatrzymani w październiku 2011 r. Zarzucono im rzekome ustalenie meczów III ligi w sezonie 2004/2005. Obydwoj tygodniami, miesiącami, a z czasem latami robili wszystko, aby dowieść swojej czystości i niewinności względem polskiego prawa. W końcu to się udało. Dokładnie 10 marca br., prawomocnym wyrokiem poznańskiego sądu, ponownie przywrócono im możliwość wykonywania ukochanego zawodu.

– Straconego czasu nikt mi już nie odda. Po uniewinnieniu, w rozmowie telefonicznej z Przewodniczącym KS PZPN, ustaliliśmy ścieżkę powrotu na boisko. Zgodnie z zaleceniami, sędziowałem mecze grup młodzieżowych w okręgu, a także na poziomie IV i III ligi. Fizycznie czuję się bardzo dobrze. Cały czas analizuję Przepisy Gry oraz klipy sędziowskie – mówi Bartos, który nie kryje radości z wyroku sądu.

– Cieszę się, że wróciłem. Minęło 10 długich lat, ale człowiek nie zapomni jak się sędziuje. W czerwcu sędziowałem w ostatniej kolejce II ligi, a był to mecz: Bytovia Bytów – Pogoń Siedlce. Nie odczułem specjalnej różnicy między obecnym poziomem, a tym co było. Z tego wszystkiego najbardziej zmieniły się Przepisy Gry, ale cały czas je śledziłem, więc nie ma tam dla mnie niczego zaskakującego – mówi 39-letni Trochimiuk.

Włodzimierz Bartos był arbitrem ekstraklasa od sezonu 2008/2009. Mecze na tym poziomie prowadził do rundy jesiennej 2011/2012. Natomiast Radosław Trochimiuk w ekstraklasie pojawił się w sezonie 2010/2011 i podobnie jak w przypadku arbitra z Łodzi, sędziował w niej do jesieni 2011 r.

Za obu arbitrow mocno trzymamy kciuki i liczymy na to, że bez większych problemów, sprostają stawianym przed nimi wymaganiom. Życzymy im udanych meczów na szczeblu centralnym i powrotu na boiska PKO BP Ekstraklasa.

Jakub Jankowski



Włodzimierz Bartos.

**WYPRACOWANE DEBIUTY, WYCZEKIWANY POWRÓT**

Ostatnie kolejki sezonu to często okazja do debiutu w wyższej lidze, bądź do... powrotu do niej. Tak też było na zakończenie rozgrywek 2020/2021. Pierwszy raz w PKO BP Ekstraklasie zobaczyliśmy Pawła Malca. Po kilku latach przerwy mecz w najwyższej klasie rozgrywkowej poprowadził Sebastian Krasny. Doszło także do historycznego wydarzenia w Fortuna 1. Lidze. Po raz pierwszy w roli sędzi prowadzącej spotkanie na tym szczeblu wystąpiła kobieta – Ewa Augustyn.

Łodzianin Paweł Malec poprowadził mecz 30. kolejki pomiędzy Cracovią a Wartą Poznań (0:1), a na liniach pomagali mu doświadczeni: Konrad Sapela i Marcin Borkowski. 36-letni arbiter na szczeblu centralnym jest od sezonu 2011/2012. – Doceniono moje zaangażowanie i postawę na boiskach Fortuna 1. Ligi. Cierpliwość jest jednym z najważniejszych elementów w pracy arbitra. Taka nominacja to mobilizacja do dalszej ciężkiej pracy. Bardzo się z tego cieszę, bo lubię pracować – mówi Paweł Malec. Sebastian Krasny przywitał się z ekstraklasą w maju 2014 r., gdy sędziował spotkanie Korony Kielce ze Śląskiem Wrocław (1:5). Od tamtego momentu w najwyższej lidze zgromadził osiem występów, a ostatni mecz miał w sierpniu 2016. Prawie pięć lat cierpliwie czekał na swoje dziewiąte zawody w PKO BP Ekstraklasie. Podobnie jak Malec, także dostał swoją szansę w 30. ko-



Sebastian Krasny czekał pięć lat na kolejny mecz w PKO BP Ekstraklasie.



Po udanych meczach w II lidze Ewa Augustyn zadebiutowała w Fortuna 1. Lidze.

lejce w zawodach: Pogoń Szczecin – Raków Częstochowa (1:3). Na liniach pomagali mu Sebastian Mucha i Jakub Ślusarski. Natomiast Ewa Augustyn została pierwszą kobietą w historii, która jako główna rozjemczyni poprowadziła mecz w Fortuna 1. Lidze. Było to w 31. kolejce, gdy Stomil Olsztyn zagrał z Puszcą Niepołomice (2:1). Naszej sędzi międzynarodowej asystowali: Bartosz Heinig i Dariusz Bohonos. Dodajmy, że Augustyn w ostatnim czasie jeszcze raz zapisała się na kartach historii. W czerwcu rozstrzygała w finale Pucharu Polski kobiet (Czarni Sosnowiec – UKS SMS Łódź 1:0), gdzie po raz pierwszy korzystano z systemu VAR. – To dla mnie dwie bardzo wartościowe nominacje. Cały czas patrzę w przód. Kolejny cel to wyjazd na mistrzostwa świata kobiet w 2023 r. Walczę o to razem z Pauliną Baranowską i Katarzyną Wójs – mówi Augustyn.

Jakub Jankowski



– Cieszę się, że moja postawa na boisku została doceniona – mówi Paweł Malec.

## PAWEŁ GIL – VARTOWNIK CENIONY W EUROPIE

Dwa finały prestiżowych rozgrywek w ciągu miesiąca były zwieńczeniem świetnego sezonu jaki ma za sobą Paweł Gil. – Jeśli wykonujesz swoją pracę z pasją i zaangażowaniem, to daje ona efekt, a dodatkowo przynosi wiele radości – mówi arbiter z Lublina.

– Chcę dalej pracować, ale nie zastanawiam się nad tym, ile czasu jeszcze. Skupiam się na tym co tu i teraz, żeby to co robię było jak najwyższej jakości – mówi Paweł Gil na przełomie 2019 i 2020 r., gdy publikowaliśmy ranking arbitrow mających za sobą najwięcej zawodów w PKO BP Ekstraklasie. Lubelski sędzia miał ich za sobą już ponad 300. Czy coś od tego czasu się zmieniło?

– Zupełnie nic. To co robię, chcę robić w taki sam sposób jak dotychczas. To znaczy skupiać się na każdym kolejnym meczu, każdym nowym wyzwaniu, turnieju. Nie myślę o tym co jest dookoła. To sprawia, że swoją pracę wykonuję najlepiej jak umiem. Natomiast to co dzieje się później, czyli kolejne nominacje, jest już konsekwencją tej wykonanej pracy – mówi Paweł Gil.

### Wyjątkowy mecz w rodzinnym mieście

Jak pokazał miniony sezon efekty takiego podejścia są fenomenalne. Wysoka forma Pawła Gila podczas pracy na boisku została dostrzeżona przez Zarząd KS PZPN, który delegował go jako rozjemcę finałowego spotkania Fortuna Pucharu Polski. Natomiast władze sędziowskie UEFA potwierdziły także wysokie umiejętności polskiego sędziego jako arbitra VAR, wyznaczając go w roli VAR Supervisor (sędzia asystent VAR – red.) na finał najbardziej prestiżowych rozgrywek piłkarskich w Europie – Ligi Mistrzów.

Najpierw, w spotkaniu finałowym Fortuna Pucharu Polski rozegranym 2 maja tego roku w Lublinie, Raków Częstochowa zmierzył się z Arką Gdynia. Pawłowi Gilowi, który był sędzią tego spotkania jako asystenci pomagali Konrad Sapeła i Marcin Borkowski. Funkcję sędziego technicznego pełnił Paweł Raczkowski. Po emocjonującym pojedynku w końcówce spotkania zwycięską bramkę na 2:1 zdobył Raków i puchar pojechał do Częstochowy.

Natomiast jeszcze w tym samym miesiącu, bo 29 maja, Paweł Gil był członkiem zespołu sędziowskiego prowadzącego finał Ligi Mistrzów: Manchester City – Chelsea Londyn. Arbitrem tych zawodów był dobrze znany hiszpański sędzia Antonio Miguel Mateu Lahoz. Jego zespół stanowili w zdecydowanej większości arbitrzy z Hiszpanii. Paweł Gil był jego jedynym przedstawicielem innego kraju w tym gronie. Odnotujmy, że spotkanie rozegrane w Porto skromnie wygrała Chelsea.

Które ze spotkań było najważniejszym wydarzeniem minionego sezonu dla lubelskiego arbitra? – Trudno porównywać te dwa mecze. Finał Fortuna Pucharu Polski był dla mnie szczególnie wyróżnieniem nie tylko z powodu rangi zawodów, ale też w związku z faktem, że odbywał się w moim rodzinnym mieście. To nadało mu pewien dodatkowy urok. Sprawilo, że wydarzenie było jeszcze przyjemniejsze. Oczywiście, poza tym, że już sam finał Fortuna Pucharu Polski

zawsze wyzwała u każdego dużo pozytywnej energii. Chciałem cieszyć się z tego meczu wspólnie z moimi asystentami, z którymi prowadziliśmy wiele spotkań – mówi Paweł Gil.

I dodaje: – Finał Ligi Mistrzów, gdzie pracowałem jako sędzia AVAR, był dla mnie ważny także ze względu na projekt, w który jestem szczególnie zaangażowany i w którym uczestniczę jako instruktor. Nie ma co ukrywać, że jeśli po wykonanej pracy jest się wyznaczanym na kolejne zawody, w tym takiej rangi, to jest to bardzo przyjemne.

### Każda minuta pracy podczas finału daje satysfakcję

Co warto podkreślić Paweł Gil był pierwszym członkiem zespołu sędziowskiego w finale Ligi Mistrzów z Polski. Wcześniej, w 2018 r., Szymon Marciniak pełnił rolę sędziego technicznego finału Ligi Europy oraz prowadził mecz o Superpuchar Europy. Natomiast w finale Ligi Mistrzów nie mieliśmy do niedawna przedstawiciela. Zmieniło się to teraz.

Jakie to uczucie być członkiem zespołu prowadzącego finał najważniejszych rozgrywek klubowych w Europie? – Nawet się nad tym nie zastanawiałem, czy jestem pierwszy czy ktoś był przede mną. Co do samego meczu to już samo przebywanie w zespole sędziowskim podczas takich zawodów jest bardzo przyjemnym przeżyciem. Od samego początku można poczuć, że uczestniczy się w prawdziwym piłkarskim świecie, wyjątkowym meczu. Żyje nim miasto-gospodarz, drużyny oraz kibice. Cieszył na pewno fakt, że na finał Ligi Mistrzów mogli oni wrócić na trybuny. Dzięki temu atmosfera także była inna niż ta jaką znaleźliśmy z ostatniego turnieju finałowego tych rozgrywek – wspomina Paweł Gil.

Arbiter z Lublina dodaje jednak, że o całej otoczce, o tym co dzieje się wokół, zapomina się już po pierwszym gwizdku na rozpoczęcie spotkania. – Wtedy

nie myśli się o randze meczu, skupia się na tym co tu i teraz, by odpowiednio ocenić boiskowe zdarzenia i podejmować prawidłowe decyzje. Każda minuta pracy podczas takiego meczu daje wyjątkową satysfakcję – zapewnia.

### Z turnieju finałowego europejskich rozgrywek do PKO BP Ekstraklasy

Pawła Gila można już nazywać specjalistą od finałów. Bo dwa wspomniane wyżej to nie wszystko co ma na swoim koncie. Także poprzedni sezon w europejskich rozgrywkach, wstrzymany z powodu pandemii, a później dokończony w przyspieszonym tempie, Paweł wziął udział w najważniejszych spotkaniach europejskich drużyn.

W sierpniu 2020 r. razem z Szymonem Marciniakiem byli arbitrami turnieju finałowego Ligi Mistrzów i Ligi Europy rozgrywanych odpo-

#### LICZBY PAWŁA GILA

**338**

tyle spotkań w polskiej ekstraklasie ma Paweł Gil

**30420**

tyle minut w roli sędziego spędził na boiskach ekstraklasy

**17**

będzie zbliżający się sezon dla Pawła Gila na najwyższym szczeblu rozgrywkowym

**45**

tyle lat ma Paweł Gil

**2005**

w tym roku zadebiutował w ekstraklasie

**29**

tyle lat miał w momencie debiutu



Paweł Gil w roli sędziego spędził 30420 minut na boiskach ekstraklasy.



Paweł Gil zazwyczaj jeździ na mecze z Marcinem Borkowskim i Konradem Sapelą.

wiednio w Lizbonie oraz Kolonii i Dusseldorfie. Paweł Gil pełnił wówczas także rolę sędziego VAR. Wspólnie z Marciniakiem sędziowali mecz 1/4 finału Ligi Mistrzów: RB Lipsk – Atletico Madryt. Następnie, w tym samym zespole, Paweł był arbitrem wideo w półfinale Ligi Europy: Inter Mediolan – Szachtar Donieck, a na zakończenie imprezy asystentem VAR w finale tych rozgrywek, w którym zmierzyły się FC Sevilla i Inter Mediolan.

A później już praktycznie z marszu, bo tydzień po tym wydarzeniu, zaczął sezon 2020/2021 w PKO BP Ekstraklasie prowadząc spotkanie 2. Kolejki: Stal Mielec – Górniki Zabrze. Czy był to najbardziej udany sezon w długiej karierze lubelskiego arbitra? – Prawdę mówiąc nie zastanawiałem się nad tym i nawet nie próbowałbym porównywać. Bo trudno porównać ten sezon dla przykładu z tymi, w których prowadziłem spotkania Ligi Mistrzów jako sędzia lub uczestniczyłem w dużych turniejach z mistrzostwami świata w Rosji włącznie. Z pewnością kończący się sezon dał mi bardzo dużą satysfakcję. Praca na boisku dawała mi wielką radość – mówi Paweł Gil.

### Plany na przyszłość? Najważniejszy każdy kolejny mecz

Gdy pytamy lubelskiego arbitra o to co mogło wpłynąć na tak dobrą dyspozycję w minionych miesiącach Paweł Gil odpowiada, że nic nie zmieniał w przygotowaniu do zawodów, diecie, treningach. Nie ma też żadnych rytuałów w dniu meczu ani przed samym spotkaniem. – Ważne jest dla mnie odpowiednie przygotowanie do konkretnego meczu. Trzeba zebrać wszystkie niezbędne informacje o drużynach, odpowiednio podzielić kompetencje w zespole sędziowskim, a póź-



Sędziowanie finału Fortuna Pucharu Polski były niezwykle przyjemne, bo mecz odbył się w rodzinnym Lublinie.

niej konsekwentnie realizować założenia podczas zawodów i wykonać swoją pracę, tak by dawała satysfakcję – tłumaczy Paweł.

Wśród stałych elementów wspomnianego przygotowania do zawodów, oprócz przygotowania fizycznego i merytorycznego, niezwykle ważną jest dla Pawła odpowiednia regeneracja. Jak tłumaczy przy tak intensywnych sezonach jak te ostatnie nie tylko treningi odgrywają kluczową rolę. I do tego aspektu w ostatnim czasie przykładają dużą wagę. Zarówno, jeśli chodzi o regenerację fizyczną, czyli odpowiednią ilość i jakość snu, odnowę biologiczną, współpracę z fizjoterapeutą, ale też o odpoczynek psychiczny. Z tego też powodu od lat Paweł Gil na zawody rozgrywane w kraju jeździ z reguły dzień przed meczem. Tak, żeby nie myśleć o tym czy coś może wydarzyć się w drodze, potencjalnej awarii auta czy innych nieprzyjemnych zdarzeniach, które mogą zakłócić właściwe przygotowanie do spotkania.

Takie podejście sprawia, że Paweł Gil nawet na finiszu długiego i wyczerpującego sezonu nie czuje przemęczenia lub chęci odpoczynku od sędziowania. Zresztą w momencie, gdy rozmawiamy uczestniczy w kolejnej wielkiej imprezie, czyli mistrzostwach Europy 2020. Podczas ostatecznego redagowania materiału miał za sobą już dwa spotkania fazy grupowej jako VAR: Holandia – Austria oraz Włochy – Walia. Ponadto został czterokrotnie wyznaczony jako VAR Supervisor. W Baku pomagał francuskiemu sędziemu Clementowi Turpin podczas meczu: Walia – Szwajcaria, a następnie był członkiem zespołu Cüneyta Çakira z Turcji w spotkaniu: Węgry – Portugalia rozgrywanym w Bukareszcie. Pełnił także tę funkcję także podczas meczów: Włochy – Szwajcaria i Macedonia Północna – Holandia.

### Plany? Najpierw odpoczynek, później 17. sezon w ekstraklasie

Jakie plany ma Paweł Gil po zakończeniu Euro 2020? – Z pewnością odpocząć i wziąć krótki urlop. Ważne jest to, żeby po czasie licznych zgrupowań, kursów, szkoleń i meczów, których także było sporo, znaleźć czas tylko dla rodziny. I naładować baterie. Bez tego praca cały czas na wysokich obrotach jest niemożliwa. Dlatego ten krótki urlop to podstawa – mówi sędzia z Lublina.

A po wypoczynku rozpocznie się już 17. sezon Pawła w polskiej ekstraklasie. W nim także zamierza się skupiać na każdym kolejnym spotkaniu, by wykonywać swoją pracę jak najlepiej. Będzie to również kolejny sezon, w którym Paweł Gil będzie mocno zaangażowany w rozwijanie projektu VAR, jako jego instruktor. – Chcę, aby wszystkie nowości przekazywane podczas szkoleń w UEFA i turniejów, docierały do naszych sędziów, by byli na bieżąco z najnowszymi trendami. Z pewnością pomagają też to, że spotykamy się co dwie kolejki PKO BP Ekstraklasie i analizujemy najciekawsze sytuacje. To powoduje, że stale się rozwijamy i idziemy do przodu – podsumowuje Paweł Gil.

Piotr Kozłowski

### O PAWLE GILU MÓWIĄ JEGO ASYSTENCI

#### Cezary Wójcik

Pawła znam od lat '90, czyli praktycznie od jego początków w sędziowaniu. Wtedy Paweł stawiał pierwsze kroki na szczeblu centralnym jako asystent. Później, gdy zobaczyliśmy, że ma predyspozycje do zrobienia dużej kariery jako sędzia główny stałem się jego etatowym asystentem. Jeździliśmy na mecze począwszy od czwartej ligi, przez trzecią i drugą aż do ekstraklasy.

Tym, co wyróżniało Pawła od samego początku, było czucie gry. Wyniósł to jeszcze w czasach gry jako junior w Lubliniance. Szło za tym podejmowanie dobrych decyzji. Miał też zawsze świetny, bardzo pozytywny kontakt z zawodnikami i oficjalami. Oczywiście był świetnie przygotowany kondycyjnie.

Mogłem z przyjemnością oglądać to jak Paweł zmieniał się jako sędzia i jak kształtował się jego charakter. Na początku był raptusem. Podejmował decyzje szybko, czasem bez konsultacji. Z biegiem czasu dojrzewał. Te decyzje stawały się wyważone, ale też pewne i z odpowiednim timingiem. To wyróżnia go do dziś.

Paweł to też świetny organizator. Przypomina mi się jak kiedyś jechaliśmy na zawody III ligi do Wysokich Mazowieckich lub Grajewa. Około 100 kilometrów od domu zepsuł się nam samochód. Paweł szybko zadzwonił po pomoc do szwagra, który przyjechał i zostawił nam sprawne auto. Na mecz dotarliśmy na 10 minut przed jego rozpoczęciem, gdy do sędziowania szykował się już obserwator. Mimo stresu i zamieszania były to bardzo dobre zawody w wykonaniu Pawła. To pokazuje także jego profesjonalizm i zaangażowanie. Wychodząc na mecz odcina się od wszystkiego co dzieje się dookoła i skupia się w stu procentach na zawodach sędziując najlepiej jak umie. To też cechuje go do dziś.

#### Konrad Sapela

Pierwszy raz spotkałem się na meczu starej I ligi: Śląsk Wrocław – Legia Warszawa w 2001 r. Sędzią był Tomasz Mikulski, ja asystentem, a Paweł Gil sędzią technicznym. Później nastąpiła długa przerwa, bo to były czasy, gdy większość sędziów miała swoje zespoły.

Częściej zaczęliśmy jeździć razem, gdy rozwijany był projekt sędziów bramkowych, czyli około 2013 r. Punktem zwrotnym był rok 2016, gdy po zakończeniu kariery przez Piotra Sadczuka wszedłem na stałe do zespołu Pawła.

To co go wyróżnia to optymizm, taka wręcz dziecięca radość z tego co robi oraz pewnego rodzaju pozytywne pobudzenie, co widać na boisku oraz poza nim. Warto też wspomnieć o pełnym zaangażowaniu i profesjonalizmie. Gdy Paweł się za coś bierze to robi to najlepiej jak umie, na 100 proc. Nie uznaje półśrodków. Widać to po zaangażowaniu w projekt VAR, który otworzył przed nim szerokie perspektywy. Spełnił się w tym świetnie. Na tyle, że dziś jest nie tylko bardzo dobrym sędzią VAR, ale też mentorem dla całej PKO BP Ekstraklasy oraz sędziów szczebla centralnego aspirujących do tego grona. Wszystko co przekazuje nam w tej kwestii jest na niezmiernie wysokim poziomie.

Mam też do Pawła ogromny szacunek za to jak potrafił się podnieść w ciężkim momencie jakim była dla niego sytuacja po meczu: Legia Warszawa – Jagiellonia Białystok w 2015 r., gdzie spłynął na niego ogromny hejt. Wiadomo, że nasza praca jest ciężka, mocno stresująca i każdy z nas ma lepsze i gorsze momenty. Dużo samodyscypliny, siły mentalnej i pewnego odciążenia się od tej sytuacji pozwoliło Pawłowi wrócić do swojego dobrego sędziowania. Nie wszystkim się to udaje. To pokazuje też jak silny ma charakter. Mamy w jego osobie ogromną personę i cieszymy się tym.



Stał się specjalistą ds. VAR w Polsce.

## KOLEJNA UDANA WYPRAWA DO EUROPY

Trwa dobra passa Bartosza Frankowskiego na arenie międzynarodowej. Arbitr z Torunia zaliczył w ostatnim czasie kolejny występ na ważnej piłkarskiej imprezie. W marcu (24-31 marca br.) poprowadził dwa mecze fazy grupowej finałów młodzieżowych mistrzostw Europy.

**F**rankowski znalazł się w gronie 12 sędziów wyznaczonych do prowadzenia spotkań tej fazy mistrzostw. Poza nim nominacje otrzymali również asystenci: Jakub Winkler i Dawid Golis. Turniej rozegrano na Słowenii i na Węgrzech.

– Prowadziliśmy tam dwa mecze: Portugalia – Chorwacja oraz Słowenia – Włochy. W obu meczach, na liniach, pomagali mi Jakub Winkler i Dawid Golis. W pierwszym spotkaniu technicznym był Słoweńiec Rade Obrenovič, a w drugim Rumun Horatiu Feșnic – relacjonuje 35-lletni torunianin.

W pierwszym spotkaniu polskich sędziów, Portugalia pokonała Chorwację 1:0. Natomiast w drugim Włosi zwyciężyli gospodarzy – Słowenię – aż 4:0. Dużo bardziej wymagające były drugie zawody. Bartosz Frankowski podyktował w nich dwa rzuty karne i wykluczył z gry Włocha – Riccardo Marchizze. – Trudniejsze było drugie spotkanie, bo decydowało bezpośrednio o wyjściu z grupy. Poza tym



Pamiętkowe zdjęcie polskiego zespołu sędziowskiego.

mecz był od samego początku bardzo szybki, ze spora liczbą przewinień – opowiada Frankowski.

Powołanie na młodzieżowe mistrzostwa Europy to kolejna taka nominacja dla Frankowskiego w ostatnich latach. W 2016 r. była na ME U-17, w 2018 r. na ME-19, a rok później, jako VAR, na MŚ U-17. – To powołanie to dla nas znak, że idziemy w dobrym kierunku. Euro U-21 to druga pod względem rangi impreza w UEFA i cieszymy się, że zostaliśmy na nią zaproszeni. Mogliśmy zebrać cenne doświadczenie, a do tego wysłuchaliśmy rad ścisłego kierownictwa europejskiej komisji sędziowskiej. Obserwatorami naszych spotkań byli Vlado Sajn i Hugh Dallas – mówi Frankowski.

Obecnie Frankowski uczestniczy jako arbitr techniczny w mistrzostwach Europy. Jednocześnie dba o swój warsztat sędziowski, aby jak najlepiej przygotować się do sezonu 2021/2022. – Wspólnie z zespołem pracujemy nad rozsądnym stosowaniem kar indywidualnych, tak by miały jak najbardziej optymalny wpływ na przebieg meczu, a także nad ustawianiem w okolicach pola karnego, by jeszcze bardziej zwiększyć "skuteczność decyzyjną" w tym rejonie boiska – dodaje arbitr FIFA.

**Jakub Jankowski**

## KIEDYŚ SĘDZIA, DZIŚ KIEROWNIK W PKO BP EKSTRAKLASIE

Ma 33 lata. W swoim fachu jest jednym z najmłodszych w PKO BP Ekstraklasie. Kamil Waskowski, bo o nim mowa, od początku 2021 roku pełni funkcję kierownika drużyny Rakowa Częstochowa. W jego życiu nie brakowało dynamicznych zwrotów akcji. Kilka miesięcy temu rodzinny Poznań, zamienił na Częstochowę. W przeszłości był młodzieżowym zawodnikiem Lecha Poznań, sędzią piłkarskim w II lidze, a teraz odpowiada za organizacyjne sprawy zdobywcy Fortuna Pucharu Polski 2021. Nie zmienia się jedno. Wszystko co robi kręci się wokół piłki nożnej.

### Być sędzią – jak tato

– Pasją do futbolu zaraził mnie mój tato – Jacek. W latach 90. był sędzią liniowym w meczach I ligi (dzisiaj ekstraklasa – przyp. red.). Zaczęłam trenować w Lechu Poznań. Przeszedłem w klubie przez wszystkie kategorie wiekowe – od orlika aż po juniora. W końcu nadszedł moment, gdy uświadomiłem sobie, że nie zrobię piłkarskiej kariery. W drużynie byli koledzy, którzy grali lepiej – mówi Kamil Waskowski.

Sposób na pozostanie przy piłce nożnej mógł być tylko jeden. Podobnie jak Waskowski senior, Kamil został sędzią piłkarskim. Tę specjalizację dobrze znał „od kuchni”. Często podpatrywał tatę, gdy ten przygotowywał się na swoje mecze. Mógł też liczyć na jego wsparcie.

Waskowski szybko złapał sędziowskiego bakcyła. Był bardzo dobrze przygotowany kondycyjnie, a dzięki wieloletniej grze w piłkę, miał też boiskową „czutkę”. Szybko piął się w sędziowskiej hierarchii. Miał zaledwie 26 lat, gdy w 2014 r. awansował na szczebel centralny i został arbitrem II ligi. Jego przygoda z tą klasą rozgrywkową trwała dwa sezony.

– Miło wspominać ten czas. Udało mi się pojechać na obóz do Turcji z sędziami zawodowymi, zaliczyłem kilka meczów w ekstraklasie jako sędzia techniczny. Po relegacji do III ligi walczyłem o powrót na centralę. Jednak czegoś zabrakło. Trwało to 4 lata, aż w końcu poczułem wypalenie – opowiada Waskowski.

Będąc arbitrem, 33-latek nie ograniczał się jedynie do sędziowania. Był zaangażowany w życie sędziowskiej organizacji. Waskowski pełnił funkcję sekretarza Kolegium Sędziów w Wielkopolsce, a także członka w komisji szkoleniowej. Kolejne umiejętności zdobywał w marketingu sportowym, a podczas Mistrzostw Europy 2012 był asystentem dyrektora meczów. Zajmował się wtedy wszelkimi sprawami organizacyjnymi reprezentacji, które swoje mecze rozgrywały w Poznaniu.

### Dlaczego ja? Wywiad z samym sobą

Jak trafił do Rakowa? W internecie znalazł ofertę pracy na stanowisko kierownika I drużyny. Kilka dni zastanawiał się, czy w ogóle wysłać CV. – Zaczęłam bardzo skrupulatnie czytać wymagania. Każdy kolejny podpunkt odhaczałem: „to umiem, to robiłem, to też potrafię”.



Jeszcze niedawno Kamil sędziował mecze na szczeblu centralnym.

Chciałem się jeszcze czymś wyróżnić. Poza CV, stworzyłem dodatkową krótką ankietę, złożoną z 15 pytań. Sam siebie przepytalem, zadając pytania zmierzające do tego, dlaczego to właśnie ja będę najlepszym kandydatem – zdradza Waskowski.

Do klubu na to stanowisko wpłynęło prawie 200 zgłoszeń. Sam proces rekrutacji miał kilka etapów. W końcu nadszedł moment na spotkanie z trenerem Markiem Papszunem. – To była długa, ale bardzo konkretna rozmowa. Trener przedstawił swoje oczekiwania i możliwości współpracy. Od razu poczułem, że chcę być częścią tego projektu – dodaje nasz rozmówca.

### Po drugiej stronie futbolu

Jak sam przyznaje wiele obowiązków sędziowskich... pokrywa się z tymi kierowniczymi. Oczywiście nie w identyczny sposób, ale mechanizm działania jest bardzo podobny. Będąc sędzią przed każdym meczem współpracował z kierownikami drużyn, których mecze prowadził. Z bliska poznał część kierowniczej pracy.

– Wcześniej codzienną pracę łączyłem z sędziowaniem. Dzisiaj mogę się skupić na jednym, czyli na pracy dla Rakowa. Co tydzień organizuję wyjazdy, zgrupowania, dopinam sprawy organizacyjne związane z drużyną. Poza pracą w biurze łączy się to także z weekendowymi wyjazdami – tłumaczy kierownik Rakowa.

A co na to żona? – Mam to szczęście, że żona wspiera mnie w moich zawodowych decyzjach. Poznaliśmy się gdy już byłem sędzią i gdy jeździłem na mecze po całej Polsce. Zna realia pracy w piłce nożnej – dodaje Waskowski.

Praca sędziego łączy się z nieustanną oceną, po każdym meczu. A kiedy kierownik może zapracować na „wysoką notę”?

– Największa radość jest wtedy, gdy Raków wygrywa mecz, a wszystkie poza boiskowe sprawy poszły zgodnie z planem. Kierownik drużyny jest trochę jak... defensywny pomocnik. Na co dzień jego pracy nie widać, ale gdy coś pójdzie nie tak, musi szybko działać. Jaki powinien być dobry kierownik? Na pewno zorganizowany, poukładany i zawsze musi mieć „plan B”, na wypadek, gdyby coś się stało – dodaje na zakończenie Kamil Waskowski.

**Jakub Jankowski**

## SZKOLENIE VAR „OD KUCHNI”

VAR na stałe wpisał się do piłki nożnej. Kibice nie wyobrażają sobie, żeby w PKO BP Ekstraklasie lub na wielkich piłkarskich imprezach sędziowie nie mogli skorzystać z wideoweryfikacji. Do grona najbardziej cenionych sędziów VAR należą Polacy. Przykładem jest Paweł Gil, który pełnił tę funkcję w ostatnim finale Ligi Mistrzów, a także uczestniczył w UEFA EURO 2020. W ostatnim czasie Kolegium Sędziów PZPN rozpoczęło proces zwiększania grona sędziów, którzy mogą prowadzić mecze z VAR, a także zasiadać w wozie VAR. W Łodzi, 31 maja br., odbyły się pierwsze praktyczne ćwiczenia dla tej grupy.

**L**iderem projektu w Polsce jest Łukasz Wachowski, Dyrektor Departamentu Piłkarstwa Profesjonalnego PZPN, a sędzia Paweł Gil odpowiada za szkolenie. To właśnie on, przy wsparciu instruktorów: Szymona Marciniaka, Konrada Sapeli i Marcina Borkowskiego, zorganizował poniedziałkowe szkolenie.

– Głównym celem jest poszerzenie liczby sędziów boiskowych, którzy mogą prowadzić mecze z VAR. W grupie kilku arbitrów była również kobieta – Ewa Augustyn. Jest ona w grupie sędzi, które mają szansę na wyjazd na mistrzostwa świata kobiet. Ponadto szkolili się arbitrzy, którzy mają już na koncie mecze w PKO Ekstraklasie, a w przyszłości mają też być VAR – wyjaśnia Paweł Gil.

### Juniorzy ŁKS „utrudniali” pracę sędziów

Na obiektach akademii ŁKS Łódź pojawiła się łącznie grupa 20 arbitrów. W tym gronie były też trzy sędzi, na czele ze wspomnianą Ewą Augustyn, która kilka dni później poprowadziła finał kobiecego Pucharu Polski, po raz pierwszy w historii, z asystą VAR.

Szkolenie odbyło się z wykorzystaniem wozów VAR i sześciu kamer. W rolę zawodników, którzy najpierw rozgrywali krótkie akcje, a później kilkudziesięciminutowe mecze, wcielili się wychowankowie juniorskich drużyn ŁKS.



Sebastian Jarzębak szkoli się na sędzięgo VAR.

– Szkolenie było udane. Przez sześć godzin mieliśmy do dyspozycji zawodników, którzy bardzo dobrze realizowali sytuacje, które im opisaliśmy. Zależało nam na tym, aby stworzyli jak najwięcej trudnych do oceny zdarzeń boiskowych. To zwiększało częstotliwość komunikacji sędzięgo na boisku z wozem VAR. Była też grupa asystentów, którzy po raz pierwszy ćwiczyli z VAR – wyjaśnia Paweł Gil.

### Długi proces szkolenia

To spotkanie to kontynuacja projektu, który trwa od stycznia tego roku. Wtedy to kolejna grupa sędziów boiskowych rozpoczęła szkolenia teoretyczne. Podczas poniedziałkowych zajęć ruszył następny etap. Były to symulowane sytuacje boiskowe, a także krótkie mecze testowe. Po przeprowadzeniu przez sędziów kolejnych krótkich spotkań testowych, będą oni prowadzić 90-minutowe zawody testowe z VAR. To samo dotyczy arbitrów, którzy mają zostać VAR. Najpierw poznawali oni teorię, a kolejnymi etapami będzie dla nich praca na symulatorze, mecze offline, krótkie mecze testowe na żywo i pełne mecze testowe na żywo.

– To bardzo wartościowe szkolenie. Pozwala przećwiczyć to, co znamy z teorii, czyli komunikacja na linii: sędzia – wóz VAR. Przez kilka lat miałem okazję obserwować „z bliska” jak taka współpraca wygląda, ponieważ byłem wyznaczany jako sędzia techniczny na me-



**Kluczowe jest zdobywanie doświadczenia, a to można uzyskać poprzez ćwiczenia praktyczne. Na szkoleniu sędziowie prowadzili mecze na boisku, a my, siedząc w wozie, pracowaliśmy na „żywym organizmie”. To dla nas bardzo cenne tym bardziej, że wśród instruktorów mamy jednych z najlepszych ludzi w Europie.**



Marcin Borkowski swoje doświadczenie z pracy z VAR przekazuje innym sędziom – jako instruktor.

cze PKO BP Ekstraklasy. Cieszę się, że teraz sam mogłem się sprawdzić jako arbiter, któremu bezpośrednio asystuje VAR. Niezbędna do tego była znajomość protokołu VAR – mówi Paweł Malec, który w ostatniej kolejce sezonu 2020/2021 zadebiutował na najwyższym poziomie rozgrywkowym.

### Raz w wozie, raz poza wozem

Sebastian Jarzębak sędziuje z VAR. Ma na koncie również kilka meczów w tej roli. Cały czas stara się doskonalić swój warsztat. – Kluczowe jest zdobywanie doświadczenia, a to można uzyskać poprzez ćwiczenia praktyczne. Na szkoleniu sędziowie prowadzili mecze na boisku, a my, siedząc w wozie, pracowaliśmy na „żywym organizmie”. To dla nas bardzo cenne tym bardziej, że wśród instruktorów mamy jednych z najlepszych ludzi w Europie – wyjaśnia arbiter ze Śląska.

W projekcie VAR kluczowa jest komunikacja. To jej sędziowie poświęcają najwięcej czasu podczas ćwiczeń na boisku. Prowadząc mecze muszą posługiwać się jednoznacznymi kryteriami, które biorą pod uwagę podejmując decyzję. – Podczas ćwiczeń najpierw sędzia podejmuje decyzję, następnie krótko opisuje z czego ona wy-

nika, a później jest ona sprawdzana przez zespół VAR. Ostatecznie VAR przekazuje sędziemu informację o możliwości wznowienia/ kontynuacji gry, bądź rekomenduje obejrzenie sytuacji przy monitorze lub zmianę decyzji tylko po informacji od VAR – szczegółowo wyjaśnia Paweł Gil.

– Sędzia prowadzący mecz powinien jak najbardziej zwięźle i precyzyjnie opisać zdarzenie, które widział i szybko wyjaśnić, dlaczego podjął taką a nie inną decyzję. Dla arbitrów w wozie VAR to bardzo ważne informacje. Sędziowie muszą rozmawiać ze sobą przedstawiając kryteria podejmowanych decyzji na boisku – dodaje Paweł Malec.

Przed grupą arbitrów kolejne szkolenia. Jednak z majowego zjazdu mają oni dużo materiału filmowego do analizy. – Na podstawie tych klipów sędziowie będą pracować nad udoskonaleniem swojego warsztatu. Poszczególne zdarzenia na boisku, gestykulacja arbitra, sposób komunikacji i proces decyzyjny – to główne elementy, które będziemy analizować i na tej podstawie wyciągać wnioski – dodaje na zakończenie Paweł Gil.

Jakub Jankowski

# TEST GWIAZDKOWICZÓW - 2021

Lp.	Pytanie	Odp. przepisowa	Odp. uznane
1	Zawodnik rozpoczynający grę zauważył, że bramkarz drużyny przeciwnej stoi na linii pola karnego. Natychmiast po gwizdku sędziego kopnął mocno piłkę, tak że wpadła ona do bramki przeciwnika ponad interweniującym bramkarzem.	Bramka musi być uznana, jeżeli zawodnik rozpoczynający grę bezpośrednim strzałem umieścił piłkę w bramce drużyny przeciwnej (PG 2020/2021 str. 90)	Br
2	Gdy piłka była w grze zawodnik rezerwowego usiłował uderzyć sędziego asystenta. Zdarzenie miało miejsce poza polem gry.	Przewinienie zawodnika wobec jednego z sędziów popełnione poza polem gry, gdy piłka jest w grze, skutkuje rzutem wolnym z linii ograniczającej pole gry a usiłowanie uderzenia jest karane rzutem wolnym bezpośrednim. Jest ono jednocześnie gwałtownym agresywnym zachowaniem karanym wykluczeniem z gry (PG 2020/2021 str. 121)	B ++
3	Napastnik, który w momencie zagrania piłki znajdował się na pozycji spalanej, wystartował w jej kierunku. W momencie, kiedy składał się do strzału został kopnięty w nogę przez obrońcę. Sędzia uznał, że było to kopnięcie nieostryżne.	Zawodnik na pozycji spalanej poruszający się w kierunku piłki z intencją jej zagrania jest uznany za spalonego już w momencie próby jej zagrania (PG 2020/2021 str. 104, ostatnia „kropka”). Złożenie się do strzału jest tożsame z próbą zagrania piłki tak więc spalony ma miejsce przed nieostryżnym kopnięciem. Odpowiedź B jest również zaakceptowana, ponieważ w przeszłości taki zawodnik był uznawany za spalonego dopiero w momencie zagrania piłki, zgodnie z brzmieniem Art. 11 str. 103 p. 2 Spalony, pierwsza „kropka”. I w takim przypadku nieostryżne kopnięcie byłoby przewinieniem wcześniejszym.	P / B
4	Rzut karny wykonał inny zawodnik niż pierwotnie zidentyfikowany a bramkarz przed strzałem opuścił linię bramkową i obronił strzał parując piłkę na rzut różny.	Takie przewinienie jest zawsze karane rzutem wolnym pośrednim dla drużyny broniącej, niezależnie od innych przewinień podanych w „Streszczeniu” na str. 132 PG 2020/2021. Napomnianny zostaje niezgłoszony wykonawca rzutu.	P +
5	Piłka opuściła pole gry i zatrzymała się w strefie technicznej drużyny, której zawodnik ostatni dotknął piłki. Trener tej drużyny wziął piłkę do rąk i rzucił ją wzdłuż linii bocznej, nad głową nadbiegającego zawodnika drużyny przeciwnej. Zawodnik ten zawrócił, dobiegł do rzuconej przez trenera piłki i wziął ją do rąk.	Opóźnienie przez trenera wznowienia gry przez drużynę przeciwną, jest przewinieniem, które karane jest wykluczeniem (PG 2020/2021 str. 119)	W ++
6	Po strzale na bramkę, piłka trafiła w rękę obrońcy stojącego na zewnątrz pola karnego, Zmieniła ona kierunek i trafiła do stojącego w polu karnym napastnika (współpartnera strzelającego na bramkę), który natychmiast umieścił piłkę w siatce. Sędzia zauważył, że ręka w którą trafiła piłka powiększyła obrys ciała obrońcy, a sędzia asystent poinformował go, że w momencie pierwszego strzału napastnik był na pozycji spalanej.	W aktualnych przepisach gry, rozmysłne zagranie ręką jest tylko jednym z przewinień w obszarze nieprzepisowych kontaktów ręki z piłką. Kontakt piłki z ręką zawodnika powiększającą obrys jego ciała, po strzale przeciwnika, jest przewinieniem ale nie przewinieniem rozmysłnym. Dlatego współpartner strzelającego na bramkę musiałby być uznany za spalonego. Tak więc korzyść nie może być zastosowana i ukarany musi być nieprzepisowy kontakt piłki z ręką, który miał miejsce przed polem karnym obrońcy (PG 2020/2021 str. 108). Ponieważ był to strzał na bramkę (dodatkowo wyjaśnione było, że w światło bramki) to obrońca musi zostać napomniany – tak się wszyscy umówiliśmy, również FIFA i UEFA..	B +
7	Zawodnik powrócił na pole gry bez zgody sędziego i następnie zagrał piłkę, przerywając korzystną akcję drużyny przeciwnej.	Zawodnik popełnił dwa przewinienia z których każde karane jest napomnieniem. Powrócił bowiem na pole gry bez zgody sędziego (PG 2020/2021 str. 114) i wywarł wpływ na grę co jest karane rzutem wolnym bezpośrednim (PG 2020/2021 str. 53). Wpływ ten polegał na przerywaniu korzystnej akcji drużyny przeciwnej (PG 2020/2021 str. 115) co oznacza konieczność drugiego napomnienia i w konsekwencji wykluczenia z gry.	B ++,+,+++
8	Wykonawca rzutu karnego trafił w poprzeczkę i piłka wróciła na pole karnego. Ruszył do niej współpartner wykonawcy aby ją dobić, w kierunku piłki ruszyła również osoba niepożądana znajdująca się tuż za linią końcową. Pierwszy przy piłce był współpartner wykonawcy i po jego strzale piłka zmierzała w kierunku bramki. Osoba niepożądana zdążyła jeszcze zagrać piłkę ale ta, po odbiciu się od słupka, wpadła jednak do bramki.	Jeżeli piłka zmierza w kierunku bramki a działanie osoby niepożądanego nie ma wpływu na możliwość zagrania piłki przez zawodnika drużyny broniącej, to bramkę należy uznać nawet jeżeli osoba ta zagra piłkę (PG 2020/2021 str. 53)	Br
9	Napastnik na ewidentnej pozycji spalanej wystartował w celu przejścia piłki zagranej przez współpartnera, która zmierzała w kierunku linii końcowej. Było to dość daleko od linii końcowej, jednak było również oczywiste, że napastnik nie ma szansy na przejście piłki przed opuszczeniem przez nią pola gry.	Nie ma podstaw do przerywania gry ponieważ poza pozycją spaloną napastnika, nie jest spełniony żaden z warunków koniecznych do zaistnienia spalonego (PG 2020/2021 str. 222,223)	G
10	Bramkarz złapał piłkę i trzymał ją na otwartej dłoni a następnie upuścił piłkę na murawę. Zrobiła ona niewielki kocioł jednak bramkarzowi udało się ją złapać zanim ponownie dotknęła murawy.	Bramkarz uważany jest za kontrolującego piłkę za pomocą ręki/rąk jeżeli m.in. odbija piłkę o podłogę. Dlatego też, złapanie piłki przez niego, po odbiciu się jej o murawę, oznacza, że nadal kontroluje on piłkę. Oznacza to z kolei, że nie doszło do zwolnienia piłki z ręki/rąk, co jest warunkiem koniecznym aby uznać ponowne dotknięcie jej ręką/rękami za przewinienie bramkarza (PG 2020/2021 str. 111)	G
11	Napastnik na pozycji spalanej podjął ewidentną próbę zagrania piłki która była blisko niego i którą podał jego współpartner. Próba się nie powiodła ale do piłki dopadł jego inny współpartner i umieścił ją w bramce przeciwników	Żadne z działań zarówno napastnika jak i jego „innego” współpartnera nie naruszają przepisów gry. Ten „inny współpartner” nie był na pozycji spalanej a ewidentna próba zagrania piłki przez będącego na pozycji spalanej napastnika nie miała wpływu ani na przeciwnika ani na jego możliwość zagrania piłki (PG 2020/2021 str. 103/104)	Br
12	W przedłużonym czasie gry drugiej połowy meczu został poddyktowany rzut z rogu dla drużyny A. Bramkarz tej drużyny, przed wykonaniem rzutu przemieścił się w pole karnego drużyny B. Piłka, po wykonaniu rzucie różnym trafiła przypadkowo w rękę obrońcy drużyny B, który bardzo silnym strzałem umieścił piłkę w bramce drużyny A.	Przypadkowy kontakt piłki z ręką obrońcy jest nieprzepisowy kiedy poprzedza zdobycie przez niego bramki (PG 2020/2021 str. 108, w tym inne okoliczności wskazujące na nieprzepisowość takiego kontaktu). Dlatego też bramka nie może zostać uznana. We wszystkich innych przypadkach, taki przypadkowy kontakt nie jest uznawany za nieprzepisowy, co oznacza, że rzut karny nie może być poddyktowany. Dlatego jedyną nie stojącą w sprzeczności z literą przepisów gry i zgodną z duchem gry decyzją może być rzut sędziowski dla bramkarza drużyny B. (Zasady podejmowania decyzji „piłka-ręka” -KS PZPN, styczeń 2021)	S

Lp.	Pytanie	Odp. przepisowa	Odp. uznane
13	Rzut wolny dla atakującej drużyny A wykonywany był z miejsca blisko linii bocznej, ok 20 m od linii końcowej, po prawej stronie pola karnego drużyny B. Zawodnicy obu drużyn ustawili się wzdłuż linii pola karnego. Po wykonaniu rzutu ruszyli oni w kierunku bramki drużyny B. Jeden z tych zawodników, napastnik drużyny A, był w momencie zagrania piłki na pozycji spalanej. Szybko dogonił go obrońca drużyny B atakując go prawidłowo, barkiem w bark, od strony przeciwnej do nadlatującej piłki (prawym barkiem w lewy bark napastnika). Piłka przeleciała 2 metry nad głowami obu przeciwników i trafiła do innego napastnika drużyny A oddalonego od tej pary ok. 4 metry. Napastnik ten, strzałem z ostrego kąta, umieścił piłkę w bramce.	Napastnik drużyny A był w momencie zagrania na pozycji spalanej jednak jego dalsze działanie nie miało żadnych znamion przeszkadzania któremukolwiek z przeciwników. Przeszkadzanie takie miałyby miejsce, gdyby obrońca drużyny B znajdował się z prawej strony napastnika. Wtedy napastnik znalazłby się na drodze obrońcy w kierunku miejsca gdzie spadała piłka, co znaczyłoby, że miałby on wpływ na możliwość walki o piłkę przez obrońcę (PG 2020/2021 str. 104). Warto dodać, że ze względu na dość złożony opis, po rozdataniu testu, sytuacja ta została odpowiadającym słownie „wizualizowana”.	Br
14	Zawodnik po zdobyciu bramki założył koszulkę na głowę a następnie, wyrwywając się fetującym gola kolegom, wspiął się na ogrodzenie za którym siedzieli kibice jego drużyny, w sposób naruszający porządek.	Zdobywca bramki zachował się dwukrotnie niesportowo, dlatego powinien być dwukrotnie napomniany i w konsekwencji wykluczony z gry (PG 2020/2021 str. 115/116)	Br ++,+,+++
15	Gdy gra toczyła się w pobliżu pola karnego jednej z drużyn, zawodnik rezerwowego drużyny broniącej zerwał się z ławki, ruszył w kierunku akcji i przebiegając obok stojącego poza polem gry sędziego asystenta pchnął go ręką mocno w bark. Widząc to zawodnik rezerwowego drużyny atakującej ruszył za nim i parę metrów za linią boczną, już na polu gry, dogonił go i zatrzymał chwytem za koszulkę. Sędzia poinformowany o zdarzeniu przez sędziego technicznego przerwał grę.	Zachowanie zawodnika rezerwowego wobec sędziego asystenta jest gwałtownym, agresywnym zachowaniem karanym rzutem wolnym bezpośrednim z linii ograniczającej pole gry (PG 2020/2021 str. 121) i wykluczeniem tego zawodnika rezerwowego z gry. Ponadto zawodnicy obu drużyn powinni otrzymać napomnienia za nieprzepisowe wejście na pole gry (PG 2020/2021 str. 114).	B (++), ++
16	Sędzia odgwiżdżał przewinienie dyktując rzut wolny bezpośredni za poważny rażący faul. Zawodnik drużyny poszkodowanej, zanim sędzia rozpoczął procedurę udzielenia sankcji, szybko wykonał rzut wolny w taki jednak sposób, że piłkę przejął zawodnik drużyny przeciwnej mając realną szansę na zdobycie bramki.	Jeżeli sędzia podjął już decyzję o wykluczeniu ale nie rozpoczął jeszcze procedury z tym związanej, to gra może być wznowiona szybkim rzutem wolnym wykonanym przez drużynę poszkodowaną. Jednak sędzia zezwoli na kontynuowanie gry tylko wtedy gdy drużyna poszkodowana, po takim wykonaniu rzutu, będzie miała klarowną szansę na zdobycie bramki. Szybkie, ale tak jak w pytaniu niefortunne, wykonanie rzutu wolnego przez drużynę poszkodowaną, oznacza, że nie został spełniony warunek do kontynuowania gry. Klarowną sytuację do zdobycia bramki miała bowiem drużyna, której zawodnik ma zostać wykluczony z gry (PG 2020/2021 str.113)	B ++/J ++
17	Zawodnik wykonywał rzut wolny z łuku własnego pola karnego, na wprost bramki i zagrał piłkę w pole karne, w kierunku swojego bramkarza stojącego w polu bramkowym. Bramkarz stwierdził, że pierwszy przy piłce będzie stojący w polu karnym przeciwnik, który właśnie wystartował w jej kierunku. Dlatego też bramkarz ruszył w kierunku piłki i rzucił się wybił piłkę ręką tuż przed nogami przeciwnika. Bramkarz był ostatnim zawodnikiem drużyny broniącej – między nim a bramką nie było żadnego z jego współpartnerów.	Bramkarz, we własnym polu karnym, dotykając piłki ręką gdy nie jest to dozwolone, co do zasady, nie jest karany indywidualnie. Tylko w przypadku dotknięcia piłki ręką, bezpośrednio po wznowieniu przez niego gry, może on być ukarany z powodu DOGSO lub SPA, co jednak w tym pytaniu nie miało miejsca (PG 2020/2021 str. 110)	P
18	Trener, po zastosowaniu korzyści przez sędziego w pobliżu jego strefy technicznej, zaczął sarkastycznie klaskać, co sędzia odebrał jako brak szacunku dla niego. Korzyść była zastosowana po faulu zawodnika drużyny przeciwnej.	Jest to przewinienie trenera karane napomnieniem. Ponieważ to drużyna trenera prowadziła akcję, to gra musiała zostać przerwana i wznowiona rzutem wolnym pośrednim z linii ograniczającej pole gry (PG 2020/2021 str. 121). Ponieważ zachowanie trenera zostało zauważone przez sędziego, to nie ma tu najmniejszej choćby przestrzeni dla nieprzerwania gry.	P+
19	Sędzia uznał bramkę i gra została wznowiona. Przeniosła się ona w pole karnego drużyny która strzeliła bramkę i wtedy sędzia, znajdujący się w pobliżu punktu karnego, umyślnie sobie, że obok niego stoi zawodnik rezerwowego drużyny która strzeliła bramkę a który znajdował się na boisku już przed jej strzeleniem.	Na stronie 54 p. 9, PG 2020/2021, podane jest, że w takich sytuacjach sędzia musi przerwać grę i usunąć zawodnika rezerwowego z boiska, co bezsprzecznie wiąże się z pokazaniem mu żółtej kartki. Podane są jednocześnie sposoby wznowienia gry, jednak bez dokładnego określenia, w jakiej sytuacji dany sposób wznowienia należy zastosować. Dlatego też za prawidłowe uznane zostały te odpowiedzi, z których wynikało, że sędzia przerwał grę i zastosował właściwą sankcję dyscyplinarną. Natomiast odpowiedzi G, świadczące o nieznanym twardego zapisu o konieczności przerwania gry, zostały uznane za nieprawidłowe (było ich 15). Odnosząc się do sposobu wznowienia gry należy oprzeć się na postanowieniach zawartych w p. 9 „Bramka zdobyta i dodatkowe osoby na polu gry” (PG 2020/2021 str. 54) a także na p. 7 „Dodatkowe osoby na polu gry” i p. 8 „Zawodnik poza polem gry” (PG 2020/2021 str. 52/53). Należy bowiem zauważyć, że w p. 9 „Bramka zdobyta i dodatkowe osoby na polu gry” wśród tych dodatkowych osób znajduje się również zawodnik. W opisanej sytuacji prawidłowa decyzja co do wznowienia gry to B, również wtedy gdyby na boisku znajdował się nie zawodnik rezerwowego ale byłaby to osoba funkcyjna, zawodnik wymieniony lub zawodnik wykluczony. Rzut sędziowski byłby właściwy gdyby na boisku znajdowała się osoba niepożądana. Natomiast rzut wolny byłby właściwym wznowieniem gry, gdyby osobą tą był zawodnik, który powrócił na boisko bez zgody sędziego. Gdyby to był zawodnik drużyny która zdobyła bramkę to B, natomiast drużyny, która strzeliła bramkę to P.	B +/ S+/P+
20	Bramkarz zamienił się funkcją z obrońcą, kiedy piłka była w grze. Zostało to natychmiast zauważone przez sędziego, który umyślnie sobie, że bramkarz ma już na swoich koncie żółtą kartkę. Sędzia stwierdził jednocześnie, że przeciwnicy prowadzą korzystną akcję.	Zawodnicy zamieniający się funkcjami muszą zostać napomniani. Ponieważ dla bramkarza byłoby to drugie napomnienie a akcja przeciwników nie była co najmniej klarowna, to gra musiała być przerwana w celu wykluczenia bramkarza z gry. (PG 2020/2021 str. 113/114)	P ++,+,+++
21	Napastnik stojący poza polem gry, tuż przy linii bocznej, rzucił trzymanym w ręku ochraniaczem w trenera drużyny przeciwnej stojącego w strefie technicznej. Ochraniacz zmierzał w kierunku głowy trenera, jednak udało mu się uchylić, mimo że obserwował korzystną akcję prowadzoną przez jego drużynę.	Jeżeli zawodnik stojący poza polem gry rzuca przedmiotem w trenera drużyny przeciwnej znajdującego się poza polem gry, to popełnia przewinienie karane rzutem wolnym bezpośrednim z linii ograniczającej to pole (PG 2020/2021 str. 122). Biorąc pod uwagę, że ochraniacz zmierzał w kierunku głowy, czyn napastnika musi być uznany za gwałtowne, agresywne zachowanie karane wykluczeniem z gry (PG 2020/2021 str. 120)	B ++





## DWA LATA W CORE

Siódma edycja programu CORE Polska była wyjątkowa pod wieloma względami. Przez pandemię trwała ona aż dwa lata. Mimo to, Marcin Szulc wraz z instruktorami, stworzył formułę, która zafunkcjonowała w tym trudnym okresie. Koronawirus nie przeszkodził w realizacji założonych celów. Nim kursanci doczekali się drugiego zjazdu w Jarocinie, przez ostatni rok regularnie spotykali się online, analizując łącznie niemal tysiąc klipów szkoleniowych.

### Najdłuższa edycja

Dotychczasowa działalność programu CORE opierała się na dwóch zjazdach, organizowanych w cyklu jesień-wiosna każdego sezonu rozgrywkowego. Jednak po spotkaniu w Jarocinie we wrześniu 2019 r., na drodze CORE Polska 7 stanęła pandemia koronawirusa. Nie zatrzymało to organizatorów tego projektu, którzy w oczekiwaniu na zielone światło do organizacji drugiego zjazdu, podjęli alternatywne inicjatywy. Przez to, że edycja 7.2 odbyła się z rocznym opóźnieniem, instruktorzy pracowali z tą grupą wyjątkowo długo, bo aż dwa lata.

Co tydzień, w każdy poniedziałek, organizowane były ponad dwugodzinne sesje, na których wspólnie omawiano najciekawsze klipy z ostatnich meczów lig w kraju i za granicą. Ponadto uczestnicy CORE przygotowywali klipy z własnych meczów,

które również były poddawane analizie. W ten sposób uczestnicy tej edycji zyskali jeszcze więcej cennych godzin szkoleniowych. Zorganizowano także spotkania z sędziami PKO BP Ekstraklasy, podczas których wspólnie omawiano ich występy. Co więcej, jesienią zeszłego roku i wiosną tego roku, przeprowadzono dodatkowe obserwacje mentorskie na meczach III ligi, prowadzonych przez uczestników siódmej edycji CORE.

Dzięki tym działaniom możliwe było zachowanie realnej kontroli nad każdym z arbitrow i długofalowe śledzenie ich rozwoju. Szczególnie, że decyzją zarządu Kolegium Sędziów PZPN, utrzymano skład uczestników z pierwszego zjazdu CORE Polska 7. Jeden z uczestników powołany do grona sędziów asystentów szczebla centralnego uczestniczył tylko w szkoleniach online. Pozostali zaś spotkali się ponownie podczas zjazdu w Jarocinie,



Drużynowe zdjęcie CORE Polska 7.



Grzegorz Krzosek zadbał o przygotowanie fizyczne corowców.

w dniach 26-31 maja br. I tu po raz kolejny wypada podkreślić wyjątkowość tej edycji, bowiem było to pierwsze post-pandemiczne spotkanie organizowane przez KS PZPN.

### Sprawdzona formuła

Przebieg majowego zjazdu w Jarocinie nie różnił się zasadniczo od poprzednich edycji. Wszelkie zmiany podyktowane były obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa. – Przed przyjazdem na zgrupowanie każdy z uczestników otrzymał zlecenie na wykonanie testu na COVID-19, otrzymanie negatywnego wyniku testu było równoznaczne z uczestnictwem w tej edycji CORE. W wielu kwestiach organizacyjnych, także i w tej dot. testów, wspomagał nas Leszek Saks, jemu także należą się podziękowania za wsparcie CORE – wyjaśnia Marcin Szulc, prowadzący CORE Polska, jednocześnie pełniący funkcję jednego z instruktorów.

Każdego dnia przed wejściem na śniadanie była mierzona temperatura, a noszenie maseczek poza salami wykładowymi było na porządku dziennym. – Niestety, w tym roku musieliśmy zrezygnować z udziału w kursie obserwatorów, dla których również była to dobra forma szkolenia. Nie mieliśmy także własnych kamerzystów. Za wyjątkiem pojedynczych meczów na Opolszczyźnie (kamerzysta Jakub Łukasiewicz – przyp. red.) i Dolnym Śląsku (kamerzysta Krzysztof Robert – przyp. red.), polegaliśmy na nagraniach dostarczanych przez kluby. Przy tej okazji należy podziękować Przewodniczącym tych KS-ów, dzięki którym mogliśmy sędziować mecze corowskie. Wspierał nas: Tomasz Górecki (KS Pomorskiego ZPN), Tomasz Radkiewicz (KS Łódzkiego ZPN) i Arkadiusz Przysiał (KS Opolskiego ZPN). Z kolei na miejscu w Jarocinie mieliśmy zagwarantowaną własną salę konferencyjną oraz osobne pomieszczenie do spożywania posiłków – tłumaczy Marcin Szulc.

Tak jak dotychczas, kluczowym elementem kursu było sędziowanie meczów. Ośmiu arbitrow, którzy jesienią 2019 r. nie zostali wylosowani do prowadzenia spotkań „na środku”, po półtorarocznym oczekiwaniu również otrzymało swoją szansę. Tradycyjnie kolejne dni to czas na samoocenę, bardzo szczegółowe omawianie meczów we wspólnym gronie i intensyw-



Marcin Szulc, wspólnie z instruktorami, znalazł ciekawą formułę dla CORE w pandemii.

ne szkolenie. – Nie zmieniamy formuły, która bardzo dobrze sprawdza się w praktyce. Dlatego w tym roku program również został podzielony na trzy główne części: dwa dni meczowe, dwa dni poświęcone na analizę oraz kolejne dwa na pozostałe kwestie szkoleniowe – dodaje Julian Pasek, instruktor CORE Polska.

Także podczas tej edycji (wzorem lat ubiegłych) uczestniczył Zbigniew Przesmycki. Przewodniczący KS PZPN podczas warsztatów przypomniał m.in. zasady podejmowania decyzji w przypadku kontaktów piłka-ręka oraz oceny starć. Na kurs zaproszony został także Damian Sylwestrzak, absolwent CORE, mający za sobą 13 występów w PKO BP Ekstraklasie. Poprowa-

dził on trening techniczny na boisku, następnie na sali wykładowej zachęcał do rozbudowywania własnego warsztatu sędziowskiego i przedstawił swoją drogę na najwyższy poziom rozgrywek. Sędziowanie to nie tylko pasmo sukcesów, to także porażki, które odpowiednio przepracowane dają siłę. Mocno zaangażowany w szkolenie podczas ostatniego zjazdu był również Grzegorz Krzosek. Oprócz prowadzenia zajęć fitness, był on także obecny na kilku meczach, podczas których skupił się na stylu biegu i technice poruszania. Przeprowadził także test UEFA 2D dot. prewencji kontuzji. Wszystkie wyniki zostały wnikliwie przeanalizowane, a każdy z sędziów otrzymał stosowne wskazówki na najbliższą przyszłość.

### Plany na przyszłość

Program CORE ma za zadanie kształcić następne pokolenia młodych sędziów i przygotowywać ich do prowadzenia meczów na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. – Czujemy się jak trenerzy Akademii dużego klubu piłkarskiego. Teraz wypuszczamy kolejny rocznik do seniorskiej piłki i mamy nadzieję, że kilku z nich przebiję się wyżej, a przynajmniej w komplecie pojawią się w nowej III lidze pod egidą PZPN – komentuje Piotr Tenczyński, instruktor CORE.

Dlatego instruktorzy nie składają broni i już planują kolejną edycję CORE Polska, niezależnie od tego, co wydarzy się w związku z pandemią koronawirusa. – Z każdej edycji wyciągamy wnioski. Myślimy już o kursie 8.1 z szesnastoma nowymi uczestnikami. Na początek września mamy wstępnie zarezerwowany obiekt w Jarocinie – zdradza Marcin Szulc. Zatem już niebawem, w każdym województwie, można spodziewać się poszukiwań kandydatów do ósmej odsłony programu.

Ciągła praca szkoleniowa musi być wykonywana w wojewódzkich KS-ach, kryteria naboru kandydatów, którymi kieruje się Kolegium Sędziów PZPN, są niezmiennie od kilku lat. – Jest o co walczyć, ponieważ lista arbitrow szczebla centralnego, którzy wcześniej uczestniczyli w CORE Polska jest coraz większa – podkreśla Piotr Tenczyński. – Jesteśmy dumni z każdego wychowanka, który awansuje na szczebel centralny. W ostatnim czasie najlepszą wizytówką działania programu były debiuty w PKO BP Ekstraklasie kolejnych naszych absolwentów, takich jak Damian Kos i Łukasz Kuźma, czy współpracującym

UCZESTNICZY CORE POLSKA 7			
Lp.	Imię i nazwisko	Rok urodzenia	Związek Piłki Nożnej
1	Łukasz Buda	1996	Pomorski
2	Dawid Deptuła	1999	Podlaski
3	Maciej Habuda	1995	Dolnośląski
4	Adam Jamka	1995	Świętokrzyski
5	Mateusz Korneluk	1993	Warmińsko-Mazurski
6	Dawid Kuraszkiewicz	1991	Lubuski
7	Tomasz Lewandowski	1991	Łódzki
8	Przemysław Mielczarek	1991	Opolski
9	Arkadiusz Nestorowicz	1993	Lubelski
10	Krzysztof Pachotek	1994	Podkarpacki
11	Piotr Pazdecki	1996	Zachodnio-Pomorski
12	Tomasz Tatarzyński	1993	Małopolski
13	Krzysztof Ulatowski	1994	Kujawsko-Pomorski
14	Karol Wójcik	1996	Mazowiecki
15	Bartłomiej Zywert	1995	Wielkopolski

Instruktorzy: Julian Pasek, Marcin Szulc, Piotr Tenczyński, Jacek Walczyński, Grzegorz Krzosek

od pewnego czasu z naszym programem Damian Sylwestrzak – wtóruje mu Jacek Walczyński.

– Każdy z nas w tych szczególnych czasach ma obowiązek dbania o siebie i o innych. Tylko od Was – przyszli uczestnicy – zależy, czy wpiszą się w historię CORE. Szczepienia są ogólnodostępne, chronią i ułatwiają pracę, pozwalają na spotkania. CORE Polska 8 już niedługo – zapowiada Marcin Szulc.  
**Bartosz Owsiany**

OBSADA MECZÓW PODCZAS CORE POLSKA 7.2						
CORE Polska 7.2 – obsada MD3 (środa, 26 maja 2021)						
Zawody	Data	Godzina	Sędzia	Sędziowie asystenci	Sędzia techniczny	Instruktor
Zagłębie II Lubin – Lechia Zielona Góra	26.05 (śr)	17	Tomasz Lewandowski	Krzysztof Pachotek Arkadiusz Nestorowicz	Piotr Pazdecki	Julian Pasek
Śleza Wrocław – Rekord Bielsko-Biała	26.05 (śr)	18	Bartłomiej Zywert	Krzysztof Ulatowski Maciej Habuda	Tomasz Tatarzyński	Piotr Tenczyński
Piast Żmigród – Polonia Nysa	26.05 (śr)	18	Mateusz Korneluk	Przemysław Mielczarek Dawid Kuraszkiewicz	Dawid Deptuła	Jacek Walczyński
Agroplon Głuszyna – OKS Olesno	26.05 (śr)	18	Łukasz Buda	Karol Wójcik Adam Jamka	–	Marcin Szulc
CORE Polska 7.2 – obsada MD4 (sobota-niedziela, 29-30 maja 2021)						
Zawody	Data	Godzina	Sędzia	Sędziowie asystenci	Sędzia techniczny	Instruktor
Polonia Środa Wlkp. – Batory Gdynia	29.05 (sb)	16	Arkadiusz Nestorowicz	Tomasz Tatarzyński Krzysztof Ulatowski	Tomasz Lewandowski	Jacek Walczyński
Legia II Warszawa – Unia Skierniewice	29.05 (sb)	12	Maciej Habuda	Bartłomiej Zywert Karol Wójcik	Przemysław Mielczarek	Piotr Tenczyński
Śląsk Wrocław – Hutnik Kraków	30.05 (ndz)	12	Dawid Kuraszkiewicz	Adam Jamka Mateusz Korneluk	–	Jacek Walczyński
Lech Poznań – Zagłębie Lubin	30.05 (ndz)	13	Dawid Deptuła	Krzysztof Pachotek Łukasz Buda	–	Marcin Szulc

### WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW CORE POLSKA 7

#### Maciej Habuda (KS Dolnośląskiego ZPN)

Każdy, kto miał styczność z CORE, wie jakie możliwości daje ten program. W przypadku siódmej edycji szansa na szkolenie była wyjątkowo duża. Jestem przekonany, że każdy kto chciał z tego skorzystać, miał idealną okazję na poszerzenie swoich horyzontów sędziowskich. Dla mnie ten program jest czymś szczególnym, bo uczestniczyłem także w drugim zjeździe podczas CORE 6, gdy zastępowałem kontuzjowanego kolegę. Praca z instruktorami, nie tylko podczas zgrupowań, ale także naszych cotygodniowych szkoleń online, była momentami trudna i wyczerpująca, lecz dała każdemu z nas ogrom wiedzy i doświadczeń. CORE nauczył mnie nowego spojrzenia na sędziowanie - analizy meczu z innej perspektywy i odnajdywania możliwości do rozwoju nawet w najbardziej prozaicznych sytuacjach. Stałem się bardziej samokrytyczny, ale też pełen zrozumienia dla błędów popełnianych przez innych sędziów. CORE nauczył mnie także systematyczności w pracy nad sobą i dodatkowo uświadomił, jak dużo trzeba dać od siebie, by stawiać kolejne kroki.

#### Tomasz Tatarzyński (KS Małopolskiego ZPN)

Udział w programie CORE to zdecydowanie moje najlepsze sędziowskie doświadczenie. Szkolenia, treningi, różnego rodzaju testy, wielogodzinne omawianie sędziowanych meczów, spotkania z sędziami PKO BP Ekstraklasy. Dzięki zaangażowaniu instruktorów, nawet pandemia COVID-19 nie spowolniła naszego rozwoju. Przez rok spotykaliśmy się online w każdy po-

niedziałek, omówiliśmy niemal tysiąc klipów, często do późnej nocy dyskutując o detalach. Poznałem wspaniałych ludzi, z którymi utrzymuję kontakt. Po zgrupowaniach czuję się zdecydowanie bardziej świadomy tego, co robię na boisku i przede wszystkim, wiem nad czym i w jaki sposób dalej pracować.

#### Dawid Kuraszkiewicz (KS Lubuskiego ZPN)

Paradoksalnie przebieg CORE 7 był jednym z nielicznych pozytywnych, jaki pojawił się w moim życiu w związku z wystąpieniem koronawirusa. Dzięki temu, że program się przedłużył, intensywnie przepracowaliśmy ostatnie półtora roku. Każde poniedziałkowe popołudnie było wyczekiwaniem na paczkę klipów, którą przesyłali do nas instruktorzy, a ich wieczorne omawianie zawsze przynosiło ciekawe wnioski. Korzyści płynące z udziału w programie będą wprost proporcjonalne do wysiłku włożonego przez każdego z uczestników. Otrzymałszy niesamowitą szansę i tylko od nas samych zależy, jak pokierujemy naszą dalszą działalnością sędziowską. Nie boję się powiedzieć, że prawdopodobnie każdy z uczestników akademii jest teraz najlepiej przygotowanym merytorycznie III-ligowcem w swoim województwie. Podsumowując swoje postępy uważam, że dzięki CORE poprawiłem zarządzanie zawodami, kwestię kontaktu z zawodnikami oraz analizę i samoocenę swoich meczów. Pokazano mi także, że coś co do tej pory uważałem za swój atut, dziś jest obszarem do poprawy. Dzięki temu potrafię samokrytycznie podejść do swojego sędziowania i wiem, że praca nad kwestią poruszania i ustawiania się na boisku będzie moim głównym celem na najbliższą rundę.

## NOWA ODSŁONA UEFA CORE

Szwajcarski Nyon przez dekadę był miastem gospodarzem elitarnego kursu UEFA CORE dla najzdolniejszych europejskich sędziów młodego pokolenia. Chyba nikt się nie spodziewał, że projekt kiedykolwiek może wyhamować, a jego stacjonarna forma ulegnie zmianie. Tymczasem, przez pandemię COVID-19, w 2020 roku kurs odwołano. Powrócił teraz w zupełnie nowej wersji – online. KS PZPN ma swoją silną reprezentację w tym projekcie.

**W**śród kobiet nasz kraj na CORE reprezentują: Angelika Gębka (sędzia), Julia Bukarowicz i Martyna Koziół (asystentki). U mężczyzn są to: Damian Sylwestrzak, Michał Sobczak i Rafał Brieger. Natomiast polskimi instruktorami UEFA są: Katarzyna Wierzbowska i Maciej Wierzbowski. Uczestnik mistrzostw świata 2002 w Korei i Japonii już po raz piąty bierze udział w tym europejskim przedsięwzięciu. Każda edycja CORE jest podzielona na dwie części. Pierwsza już się odbyła, druga zaplanowano na jesień.

### Każdy w innym czasie

Kursy sędzi i sędziów mają wiele cech wspólnych, natomiast w kilku aspektach zupełnie się różnią. Najpierw, na przełomie lutego i marca, wystartowała żeńska edycja CORE. Aby do niej przystąpić, każda z sędzi musiała zaliczyć fitness test, zdać ustny i pisemny egzamin z języka angielskiego oraz nagrać swój wybrany mecz w celach szkoleniowych. W przypadku Polek było towarzyskie spotkanie pomiędzy UKS SMS Łódź a Czarnymi Sosnowiec. – Jedną kamerą nagrywano cały mecz, koncentrując się na pracy sędzi. Drugą kamerą, po połowie, najpierw jedną asystentkę, a później drugą – wyjaśnia Julia Bukarowicz z KS Łódzkiego ZPN.

Męska edycja kursu odbyła się w dniach 7-13.05.2021 r. Polska trójka arbitrow wystąpiła do UEFA nagranie z meczu Fortuna 1. Ligi pomiędzy Zagłębiem Sosnowiec a Stomilem Olsztyn. Zalecenie europejskiej federacji było takie, że przesłane spotkanie nie może być meczem telewizyjnym. Tutaj również praca sędziego była nagrywana z jednej kamery, natomiast praca asystentów z dwóch innych. – Po meczu każdy z nas miał 24 godziny, aby sporządzić samoocenę. Jednak taki arkusz różni się od tych krajowych – przyznaje Damian Sylwestrzak. I dodaje: – Samoocenę przygotowaliśmy w formie opisowej w języku angielskim. Była ona podzielona na 12 punktów wśród których były np.: obszar korzyści, kontrola dyscyplinarna zawodników, poruszanie po boisku czy współpraca zespołu sędziowskiego. Ta forma opiera się na wzajemnym zaufaniu i ma coachingowe podejście.

Instruktorzy szkolili się online od 16 do 23 kwietnia. Każdemu z nich przydzielono pod opiekę sędziów z konkretnych krajów. – W tym roku odpowiadam za arbitrow z: Grecji, Szwajcarii, Czech i Chin, współpracując przy tym z innymi instruktorami: Herbertem Fandelem, Freddyem Fautrelem, Niu Junem czy Jornem Westem Larsenem – opowiada Maciej Wierzbowski. I dodaje: – Jestem w stałym kontakcie ze swoimi podopiecznymi. Wszyscy sędziują w naj-



Damian Sylwestrzak przygotował samoocenę z meczu w języku angielskim.



Maciej Wierzbowski po raz piąty jest instruktorem na kursie.

wyższych ligach w swoich krajach. Nie ma problemu z dostępem do nagrań z ich meczów. Przesyłają mi raporty ze swoich zawodów. Rozmawiamy i analizujemy zarówno dobre jak i złe decyzje.

### Sędziowska śmietanka

UEFA CORE to program, którego najważniejszym zadaniem jest rozwój uczestników biorących w nim udział – tymi słowami żeńską edycję kursu otworzył sędzia finału mistrzostw Europy 2008 Roberto Rossetti. Po takim wstępie trudno o lepszą motywację do ciężkiej pracy.

– Odczuwam swój progres w przygotowaniu fizycznym, interpretacji zdarzeń boiskowych oraz swobodnym mówieniu w języku angielskim. Oprócz spotkania online z Roberto Rossettim, rozmawialiśmy jeszcze z Esther Staubli ze Szwajcarii. Rozjemczyni finału Ligi Mistrzyń z 2015 r. opowiedziała nam o tym jaką drogę przeszła i jak wiele poświęciła, aby wejść na szczyt – zaznacza Julia Bukarowicz.

Zarówno w męskiej jak i żeńskiej edycji UEFA CORE uczestnicy byli podzieleni na kilka grup. W żadnej z nich nie mogło być dwóch przedstawicieli z tej samej federacji. Stąd w jeden grupie z Damianem Sylwestrzakiem znaleźli się sędziowie z: Włoch, Szwecji, Turcji, Szkocji, Walii, Belgii, Kosowa i Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele USA na kurs przyjechali na specjalne zaproszenie europejskiej federacji.

– Pracowaliśmy w grupach. Jedno z ćwiczeń polegało na tym, że mieliśmy 30 minut na przeanalizowanie 8 klipów UEFA. Później spotykaliśmy się w całym gronie, a konkretni sędziowie byli wywołani do odpowiedzi. Prezentowali stanowisko swoje i całej grupy. Ostatniego dnia na forum analizowaliśmy wybrane klipy z naszych spotkań – mówi arbiter z Wrocławia. I dodaje: – Oprócz omawiania klipów mieliśmy też treningi online, rozmowę z psychologiem sportowym, szkolenie VAR czy prezentację na temat prowadzenia mediów społecznościowych przez arbitrow. Ciekawy był wykład dotyczący ustawiania meczów (ang. match-fixing), podczas którego przedstawiono nam mechanizmy ustawiania spotkań przez zawodników współpracujących z firmami bukmacherskimi.

Przez wszystkie interpretacje Przepisów Gry oraz najnowsze wytyczne przeszli również instruktorzy. Szkolili się min. z zagadnień dotyczących ręki, ataków nogami/rękoma, spalonego czy oceny zdarzeń w polach karnych. – Razem z sędziami pracowaliśmy też nad współpracą w zespole, nad tym, kiedy asystent powinien pomóc arbitrowi, jak rozpoznać atak nierozważny lub nieostrożny, jakie kryteria stosować. To bardzo ważny element. Sędziowie muszą rozmawiać kryteriami, tak samo ci, którzy są VAR i AVAR. To znacznie ułatwia współpracę – przyznaje Maciej Wierzbowski.

### Międzynarodowe kontakty

Kurs UEFA CORE to znakomita okazja do poznania się z arbitrami z innych federacji. Nasi przedstawiciele przyznają, że o integrację byłoby łatwiej będąc w jednym miejscu. Formuła online jest tego namiastką.

– Niesamowite wrażenie zrobił na mnie David Elleray, który ma ogromne doświadczenie i mentorskie podejście do sędziów. Potrafi umiejętnie rozmawiać z arbitrami, jest pomocny przy prowadzeniu na odpowiedź. Co ciekawe, przedstawicielem grupy sędziów UEFA Elite na kursie był nasz Szymon Marciniak. Opowiedział o swoich sukcesach i porażkach, a my mogliśmy zadawać mu pytania. Okazało się, że w mojej grupie jest sędziujący z Stanach Zjednoczonych Łukasz Szpala. Wyjechał on z Polski 5 lat temu i obecnie tam rozwija swoją sędziowską karierę. Szybko znaleźliśmy wspólny język. Rozmawialiśmy po polsku, a ja już dostatek zaproszenie na wakacje w USA – mówi Damian Sylwestrzak.

Maciej Wierzbowski wierzy w to, że jesienna edycja UEFA CORE odbędzie się już w formie zjazdu: – Mam nadzieję, że niebawem, po EURO 2020, na którym będę instruktorem asystentów, powrócimy już do tradycyjnych spotkań. Nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem. Szkolenia online to tylko forma zastępcza na trudny czas pandemii.

**Adam Faliszewski**

## NOWE TWARZE W KOBIECEJ EKSTRALIDZE

Są zdolne i szalenie ambitne. Karolina Bojar-Stefańska, Anna Wesotowska oraz Magdalena Matek (Giza) zadebiutowały w tym sezonie w rozgrywkach Ekstraligi kobiet. Jakie towarzyszyły im emocje? Czy coś je zaskoczyło? Jak w ogóle doszło do tego, że zostały sędziami? Poznajcie ich historie.

### Pierwsza randka po meczu juniorów

Ich opowieści są zupełnie różne. Nie wszystkim od dzieciństwa interesowały się futbolem. Magdalena Matek (Giza) trenowała piłkę siatkową, a Karolina Bojar-Stefańska lekkoatletykę. Najwcześniej piłkarskiego bakcyła potknęła Ania Wesotowska, która pasją do tej dyscypliny sportu zaraziła się od ciotecznej brata.

– Pod koniec szkoły podstawowej zapisałam się do męskiej drużyny Szydłowiecki Szydłowiec, a trzy lata później w barwach żeńskiej dru-



– Szybko okazało się, że sędziowanie to pasja, z której nie zrezygnuję – mówi Karolina Bojar-Stefańska.

żyny LUKS Sportowa 4 Radom grałam już w I lidze kobiet. Zdobyłam mistrzostwo Polski kobiet do lat 16. Zaraz po tym sukcesie, zupełnie z ciekawości, udałam się na kurs sędziowski. Tuż po jego ukończeniu doznałam kontuzji. Zerwałam więzadła krzyżowe. Rehabilitację przechodziłam w jednej z łódzkich klinik i tutaj przeprowadziłam się na stałe. Powrót do zdrowia zajął mi ponad rok. Z początku próbowałam łączyć grę w piłkę z sędziowaniem, ale ostatecznie postawiłam wyłącznie na arbitraż – przyznaje 23-latką reprezentująca KS Łódzkiego ZPN.

Karolina Bojar-Stefańska, mimo że sama w młodości trenowała lekkoatletykę, lubiła i interesowała się piłką nożną. Dodatkowo o sędziowskiej profesji opowiadał jej dziadek, który był rozjemcą piłkarskich spotkań.

– Kolega z liceum zaprosił mnie do wzięcia udziału w kursie sędziowskim. Byłam ciekawa jak sobie poradzę w tej roli. Stwierdziłam, że może to być próba charakteru i wyzwanie. Bardzo szybko okazało się, że to niesamowicie wciągająca pasja, z której nie zamierzam rezygnować – opowiada 24-latką.

W najbardziej nieoczekiwany sposób sędziowski fach poznała Magdalena Matek (Giza). Na pierwszą randkę z ówczesnym kandydatem na chłopaka (obecnie już mężem) umówiła się, gdy ten... prowadził spotkanie juniorów jako arbitrowi. Wcześniej w ogóle nie interesowała się futbolem, oglądała jedynie najważniejsze mecze. Po wspomnianym meczu juniorów, para wybrała się na romantyczny spacer (dodajmy, że od czerwca br. są już małżeństwem).

– To właśnie po tym meczu zaczęliśmy się spotykać, a ja byłam strasznie ciekawa jego decyzji sędziowskich. Po dwóch latach, zimą 2013 r., zapadła decyzja, że wezmę udział w kursie sędziowskim i spróbuję swoich sił. Nigdy nie grałam w piłkę nożną, więc po uzyskaniu uprawnień stawiałam sobie małe cele. W sędziowskim rozwoju bardzo pomógł mi mój mąż, który wówczas sędziował już 4 lata. Już po pierwszym meczu jako sędzia wiedziałam, że to w tej roli czuję się najlepiej – prawdopodobnie przez mój charakter i temperament. Pokochałam futbol i dzielię swoją pasję z mężem – mówi przedstawicielka KS Wielkopolskiego ZPN.

### Czy nikt się nie pomylił?

Każda z dziewczyn na ten moment czekała od swojego pierwszego wykładu na kursie sędziowskim. O ile piłkarki czy piłkarze doskonale znają datę ogłaszania powołań na wielkie turnieje rangi mistrzowskiej, o tyle w świecie sędziowskim obsada na mecz często przychodzi niespodziewanie. I zaskakuje podczas różnych codziennych obowiązków.

– Mam dwa telefony. Na siłownię zabrałam tylko jeden z nich, bez dostępu do systemu PZPN24. Gdy dostałam wiadomość SMS z obsadą, skończyłam serię ćwiczeń, szybko się ubrałam i pobiegłam sprintem do domu sprawdzić informację na stronie. Moją pierwszą myślą było czy na pewno nikt się nie pomylił. Później zapanowała wielka radość – wspomina Anna Wesotowska.

Również na treningu szczęśliwą wiadomość otrzymała Magda. Na twarzy pojawił się uśmiech, ale Wielkopolanka dokończyła ćwiczenia. – Po powrocie do domu podzieliłam się informacją z mężem, który stwierdził, że ciężka praca popłaca. Od tego momentu zaczęłam przygotowywać się do zawodów. Analizowałam ostatnie rezultaty tych zespołów, ilość napomnień i wykluczeń poszczególnych zawodniczek. Chcia-



Magdzie Gizie (Matek) walory sędziowania pokazał chłopak, dzisiaj już mąż, który również jest arbitrem.

łam jak najlepiej przewidzieć charakter spotkania. Naturalnie pojawił się delikatny stres, ponieważ wcześniej nie miałam okazji sędziować nawet sparingu drużyn Ekstraligi – zaznacza 31-latką.

Dużo spokojniej nominację przyjęła Karolina Bojar-Stefańska: – Do debiutu byłam przygotowana fizycznie i mentalnie, ponieważ przez ponad dwa lata sędziowałam w I lidze kobiet. Awans sam w sobie nigdy nie był i nadal nie jest moim celem. Stawiam na rozwój mojego warsztatu. Chcę być po prostu lepszą sędzią, rozwijać się. Cieszę się, że zostało to docenione i kilka dni przed 23. urodzinami dostałam taką szansę.

### 3... 2... 1... Gramy!

Nasze bohaterki na swoje debiutanckie spotkania rozjechały się po Polsce. Karolina Bojar-Stefańska poprowadziła mecz pomiędzy AP Lotosu Gdańsk a Medykiem Konin, Anna Wesotowska była rozjemczynią w spotkaniu: AP Lotos Gdańsk – TS ROW Rybnik, a Magdalena Matek (Giza) przypadło spotkanie pomiędzy LKS Rolnikiem Biedrzychowice Głogówek a Śląskiem Wrocław.

– Pojechałam pewna siebie i mojego dobrego przygotowania, zmotywowana i szczęśliwa. Nie stresuję się meczami. Adrenalina daje mi pozytywnego kopa. Na boisku zawsze jestem bardzo spokojna i zachowuję zimną krew, co pozwala mi na komfortowe prowadzenie zawodów. Mój debiut w Ekstralidze wspominam bardzo dobrze. Pozytywnie odebrałam profesjonalne podejście zawodniczek do zawodów, ich holistyczne przygotowanie do meczu, kulturę na boisku i sportową atmosferę – opowiada Karolina Bojar-Stefańska.

Mimo, że klimat i otoczkę najwyższego szczebla rozgrywkowego w Polsce Anna Wesotowska znała z czasów piłkarskiej przygody, to odczuwała przed spotkaniem pozytywną adrenalinę: – Już po pierwszych minutach na murawie wiedziałam, że to odpowiednie miejsce dla mnie. Cieszę się, że na zawody przyjechała również Ewa Augustyn, która wsparła mnie swoim doświadczeniem. Mimo, że ten mecz nie wyszedł mi perfekcyjnie, to przyjacieli i bardziej doświadczonych koleżanki po fachu nie pozwoliły mi się psychicznie podłamać. W swoim drugim meczu w Ekstralidze czułam się już znacznie lepiej.

U Magdy Matek (Gizy) udany debiut wynikał z odpowiedniego przygotowania do zawodów. Wcześniejsze doświadczenia sędziowskie spowodowały, że również stres związany ze spotkaniem opadł po kilku

minutach rywalizacji. – Od początku zawodów chciałam przyjąć odpowiednią poprzeczkę fauli, co uważam za najtrudniejszą sztukę do opanowania. I w tym aspekcie wypadłam dobrze. Po meczu oczywiście przeanalizowałam popełnione błędy, które nie wpłynęły na mecz. Z każdego kolejnego spotkania wyciągam wnioski, ponieważ krok po kroku chcę robić postęp i się doskonalić. Jeszcze dużo ciężkiej pracy przede mną – kończy Wielkopolanka.

Oprócz wspomnianych sędzi pierwszego mecz w Ekstralidze ma za sobą również Kinga Damps (KS Pomorskiego ZPN). O pomorzance napiszemy szerzej w kolejnych numerach „Sędziogo”. Na najwyższym kobiecym szczeblu rozgrywkowym w minionym sezonie w Polsce zadebiutowały również asystentki: Aleksandra Mostowska (KS Wielkopolskiego ZPN), Marta Malinowska (KS Łódzkiego ZPN), Patrycja Matczak (KS Mazowieckiego ZPN), Nikola Stoktosa (KS Opolskiego ZPN) i Dominika Bernacka (KS Dolnośląskiego ZPN).

Adam Faliszewski



Anna Wesotowska długo była piłkarką. Kontuzja spowodowała, że została sędzią. Dziś jest już w Ekstralidze.

## E-REFEREE.NET, CZYLI SĘDZIOWSKA PLATFORMA E-LEARNINGOWA

E-referee.net jest pierwszą na świecie platformą e-learningową przeznaczoną dla sędziów piłkarskich. Powstała 15 czerwca 2020 roku z inicjatywy młodego arbitra z Rudy Śląskiej – Macieja Kuropatwy. Strona ma pomóc w podnoszeniu kompetencji sędziów, niezależnie od tego, na którym poziomie rozgrywkowym prowadzą swoje mecze.

### Początek

Głównym pomysłodawcą i koordynatorem strony jest wspomniany Maciej Kuropatwa. Swoją przygodę z gwizdkiem rozpoczął w 2018 r. w wieku 17 lat w Podokręgu Katowice. Dwa lata później rozpoczął prace nad projektem strony.

– Szukałem ciekawych i skutecznych narzędzi do nauki Przepisów Gry. Dużo czasu poświęcałem na ich studiowanie, a także rozwiązywanie testów. Poszukiwałem w internecie materiałów, aby coraz lepiej przygotowywać się do egzaminów sędziowskich – mówi Maciej Kuropatwa. I dodaje: – Pewnego dnia stwierdziłem, że zbieram wszystkie testy, które posiadam i stworzę własną bazę. Wtedy nie wiedziałem jeszcze, że to był początek e-referee.net. Baza miała mi pomóc w rozwijaniu się jako sędzia. Po spisaniu wszystkich pytań i rozwiązaniu testów kilka razy, okazało się to świetnym sposobem na naukę. Najbliższy egzamin zaliczyłem na maksymalną ilość punktów. Zdałem sobie sprawę, że warto się tym podzielić z innymi arbitrami.

### Aktualna baza pytań to podstawa

Początkowo Kuropatwa chciał samemu stworzyć platformę. Jednak brak czasu, związany z łączeniem studiów z pracą i niewystarczające umiejętności informatyczne spowodowały, że musiał szukać pomocy u osoby bardziej kompetentnej. Tak poznał Bartosza Wanota – głównego administratora portalu oraz osobę, która stworzyła e-referee.net od strony technicznej. Dzięki niemu młody arbitra mógł w pełni skupić się na dopracowaniu wszystkich aspektów sędziowskich.

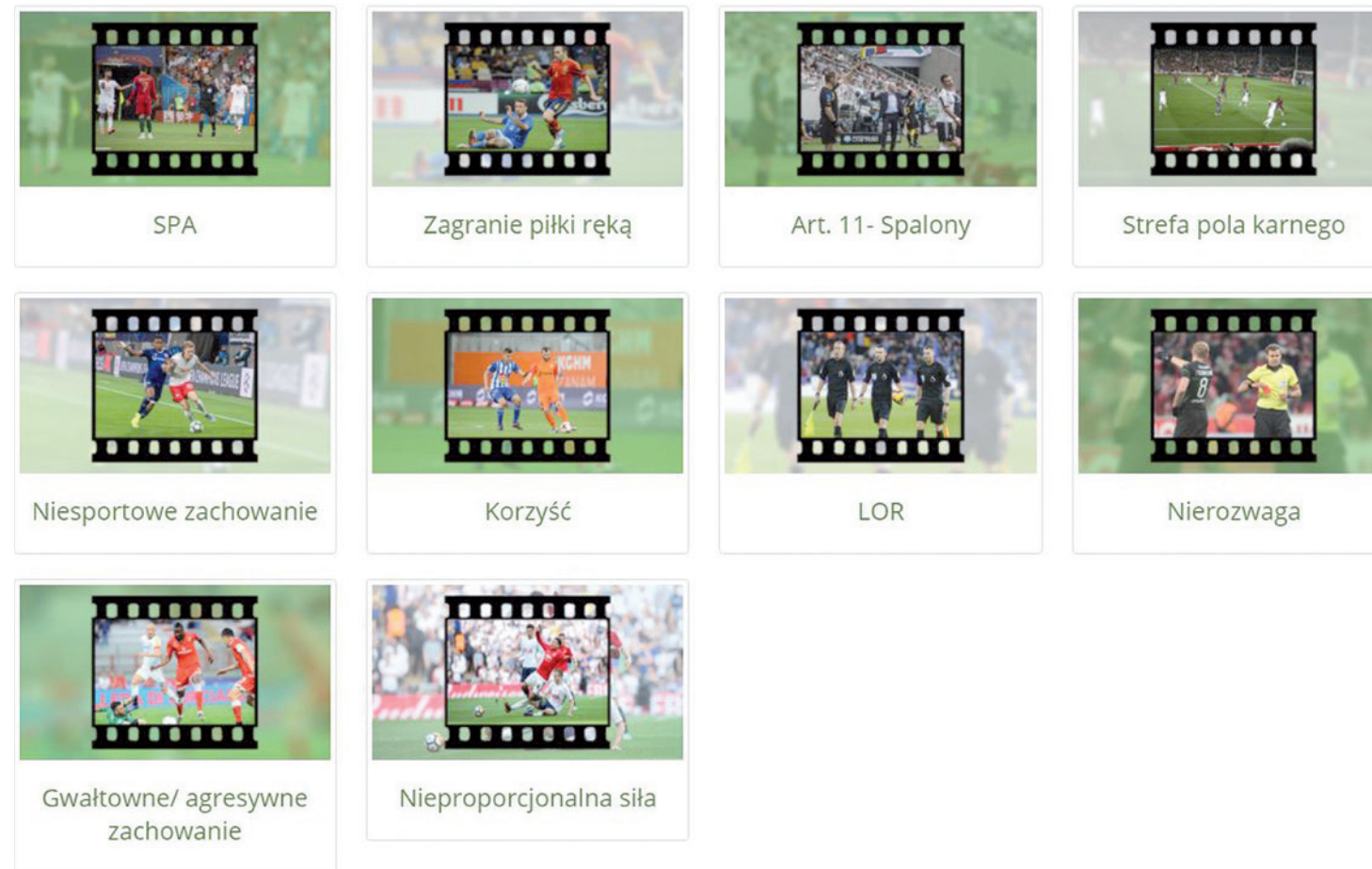
– Założyłem, że aby moje narzędzie było przydatne, powinno być na wysokim poziomie merytorycznym. Wszystkie zagadnienia muszą być zawsze aktualne. Stworzenie bazy zajęło mi 3 miesiące. W tym czasie zgromadziłem szereg pytań z testów z różnych szczebli sędziowskich. Każde z nich przystosowałem do najnowszych Przepisów Gry oraz opracowałem je, wraz z opisem poprawnej odpowiedzi. Kolejnym etapem było wyszukiwanie klipów i ciekawych sytuacji, które mogły posłużyć jako materiały szkoleniowe – wyjaśnia Kuropatwa.

Strona oferuje możliwość rozwiązania testów zarówno z piłkarskich Przepisów Gry jak i z futsalu. Kluczowym aspektem dla twórców platformy była aktualność pytań oraz odpowiedzi. Każde pytanie jest opracowane i ma przygotowaną odpowiedź. Do tego przygotowano zrzut ekranu bezpośrednio z podręcznika. Aby sprawdzić jak działa e-referee.net wystarczy założyć darmowe konto na platformie. Wtedy będzie można skonfigurować i rozwiązać test. Bezpłatne konto pozwala na dostęp do 100 pytań z bazy. Za dostęp do pełnej bazy będzie trzeba zapłacić, lecz nie są to wygórowane kwoty. Zaczynają się one od 12 złotych za miesiąc. Dodatkowo twórcy zapewniają możliwość zwrotu pieniędzy, jeśli platforma nie spełni oczekiwań klienta.

### Rozbudowana struktura serwisu

Platforma posiada kilka trybów nauczania. Pierwszym z nich jest zakładka „Testy”, która umożliwia użytkownikom spersonalizowanie egzaminu pod swoje oczekiwania. Test można skonfigurować w dowolnej liczbie pytań od 5 do 30. Do wyboru są trzy poziomy trudności: łatwy, średni oraz trudny. Łatwy jest skierowany do kandydatów na sędziów piłkarskich oraz początkujących adeptów. Średni to idealny poziom dla arbitrow, którzy zaczynają myśleć o awansach, bądź stopniowym podnoszeniu swojej wiedzy. Ostatni z nich posiada pytania na poziomie szczebla centralnego dla wszystkich, którzy chcą opanować Przepisy Gry do perfekcji.

Drugim trybem jest zakładka „Nauka”, która pozwala poznać Przepisy Gry od A do Z. Cała baza pytań e-referee.net została podzielona na artykuły. Po każdym pytaniu użytkownik otrzymuje poprawną odpowiedź oraz opracowanie. Na koniec można przejrzeć błędnie udzielone odpowiedzi i wyciągnąć wnioski.



Ostatnim trybem jest zakładka „Klipy”. W tej części znajduje się ponad 120 klipów sędziowskich podzielonych na dwie kategorie. Pierwszą są filmiki szkoleniowe, które obrazują określone zdarzenia m.in. SPA, DOG50, LOR itp. wraz z poprawną decyzją sędziego. Drugą są klipy do analizy. W tej kategorii pokazane są niejednoznaczne sytuacje boiskowe wymagające dłuższej interpretacji. Każdy użytkownik może wyrazić swoją opinię w panelu dyskusyjnym.

Dodatkowo e-referee.net posiada jeszcze 2 inne zakładki. Pierwsza z nich o nazwie „Materiały”, zawiera zbiór wszystkich obowiązujących materiałów szkoleniowych: Przepisy Gry, Okólniki IFAB, Konkluzje PZPN czy Płyty UEFA RAB. Druga zatytułowana „Jak zostać sędzią?” to po prostu poradnik dedykowany osobom, które myślą o pójściu na kurs sędziowski. Znajdą tam informacje o aktualnych kursach, wymaganiach, zarobkach sędziów i egzaminach.

Do końca kwietnia 2021 r. e.referee.net polubiło na Facebooku ponad 2.100 osób. Na platformie zarejestrowało się ponad 1.500 użytkowników. W bazie można znaleźć ponad 1.100 pytań w języku polskim i 700 opracowań. W tym samym miesiącu strona otworzyła się na zainteresowanych zza granicy, ponieważ wprowadzono jej anglojęzyczną wersję. Do tej pory w bazie jest ponad 1.000 pytań i 640 opracowań przetłumaczonych na język angielski.

### Plany na przyszłość

Wraz z początkiem 2021 r. platforma wprowadziła program e-instruktor, otwierając się na współpracę z organizacjami sędziowskimi. Do tej pory na kooperację zdecydowały się: KS Podokręg Katowice, KS Opolskiego ZPN, KS Podokręg Rzeszów, KS Podokręg Racibórz oraz Gorzowskie Podokręg Sędziów. Arbitrzy otrzymali dostęp do wszystkich funkcjonalności platformy, a szkoleniowcy dzięki kontom instruktorów, mogą nadzorować ich postępy w nauce, przysłać materiały do analizy lub układać testy.

– Projekt jest obecnie w fazie testów. W całości planujemy wprowadzić go pilotażowo we wrześniu. E-instruktor będzie skierowany do wszystkich organizacji sędziowskich w Polsce. Za jego pomocą będzie można w łatwy sposób zorganizować zapisy na kurs, zebrać wszystkie opłaty od uczestników, komplet dokumentów, cyklicznie organizować egzaminy oraz przede wszystkim, udostępnić materiały szkoleniowe do analizy. Każdy uczestnik otrzyma dostęp do wszystkich opcji naszej platformy. Po wprowadzeniu programu e-instruktor, kolejnym krokiem będzie przetłumaczenie bazy na jeszcze większą liczbę języków obcych – mówi na zakończenie Maciej Kuropatwa.

Mateusz Dragan

# FUTSAL: PRZEGLĄD ZMIAN W PRZEPISACH

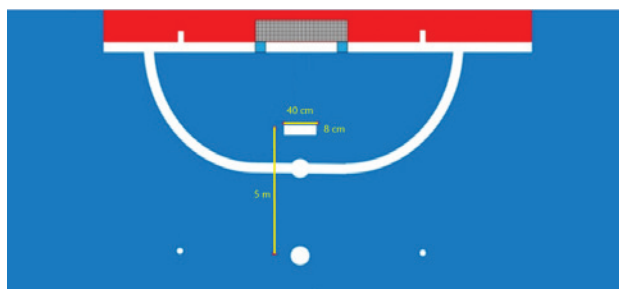


Sebastian Stawicki wyjaśnił modyfikacje w przepisach.

Za nami kolejne modyfikacje w Przepisach Gry w Futsal, które miały miejsce w 2020 roku. Przyjrzelśmy się im, skomentowaliśmy je i podsumowaliśmy.

Zacznijmy od spraw porządkowych. Wprowadzono dodatkowe obowiązkowe oznaczenie wskazujące odległość 5 metrów od piłki, jaką musi zachować bramkarz w przypadku wykonywania przez drużynę przeciwną rzutu wolnego z 10 metra. Długo na to czekaliśmy. Wcześniej, aby uniknąć niepotrzebnego karania bramkarza za naruszenie tej odległości, sędziowie sami wskazywali ten punkt.

W art. 1 Przepisów Gry w Futsal wprowadzono zapis zabraniający mocowania bramek do podłoża. Podobno ze względów bezpieczeń-



stwa. Taka zmiana w oczywisty sposób determinuje regulacje w zakresie postępowania sędziego, gdy bramka zostanie poruszona w sytuacji bramkowej. Ustawodawca rozgraniczył to w zależności od tego kto bramkę poruszył:

- ♦ drużyna broniąca – wtedy sędzia bramkę uznaje, przy założeniu, że piłka wpadłaby do bramki między prawidłowo ustawionymi słupkami;
- ♦ drużyna atakująca – bramka nie jest uznana niezależnie czy działanie takie było przypadkowe czy celowe.

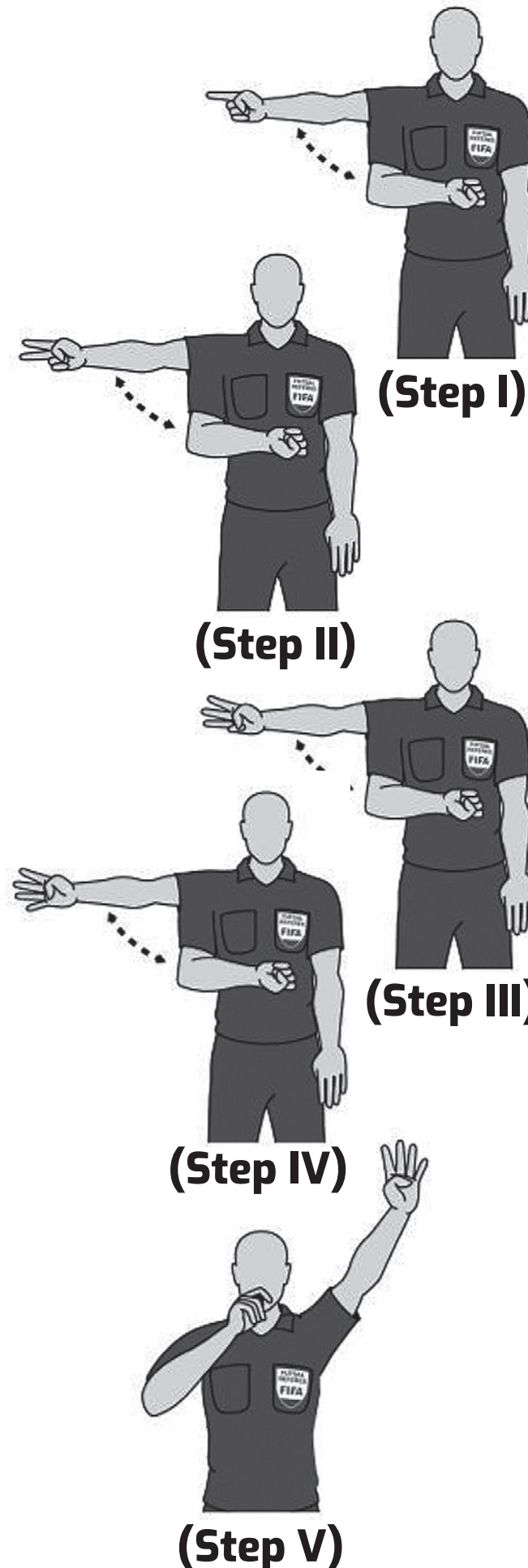
W art. 3 pojawiła się jedna z ważniejszych zmian, której nieznanymi może mieć poważne konsekwencje. Co dokładnie się zmieniło?

Cyt.: „Jeżeli osoba funkcyjna, zawodnik rezerwowi (wyjątkiem jak dokonywana jest procedura zmiany), zawodnik wykluczony lub osoba niepożądana, wejdzie na pole gry, sędzia musi:

- ♦ przerwać grę tylko jeżeli osoba ta wpływa na przebieg gry;
- ♦ nakazać usunięcie tej osoby w najbliższej przerwie w grze;
- ♦ zastosować odpowiednie sankcje dyscyplinarne.

Jeżeli gra została przerwana, a osobą, która wpływała na przebieg gry była:

- ♦ osoba funkcyjna, zawodnik rezerwowi lub wykluczony – sędzia wznowi grę rzutem wolnym bezpośrednim lub rzutem karnym”.



Celowo podkreśliłem kwestię wpływu na grę oraz sposób wznowienia. Sędzia przerwał grę, gdy nastąpił wpływ na nią, czyli np. zagranie piłki, próba odebrania piłki przeciwnikowi, nie wspominając już o samym popełnieniu przewinienia. W takiej sytuacji gra będzie wznowiona rzutem wolnym bezpośrednim. Jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że wszystkie przewinienia, po których sędzia wznowia grę rzutem wolnym bezpośrednim, są akumulowane. Samo wejście przedstawiciela na pole gry i jego wpływ na grę może być przyczyną do podyktowania rzutu wolnego z 10 metra, potocznie nazywanego przedłużonym rzutem karnym.

Kolejna zmiana dotyczy wydarzeń, gdy zawodnik uległ kontuzji na skutek ataku fizycznego, za który przeciwnik został napomniany lub wykluczony, a zawodnik kontuzjowany ma być wykonawcą rzutu karnego. Poszkodowany zawodnik może pozostać na polu gry. Sam przepis jest „życiowy”. Biorąc jednak pod uwagę specyfikę Futsalu (zmiany lotne), pewnie nie będzie zbyt często wykorzystywany.

### Kary w strefie technicznej

Wprowadzono również katalog przewinień i sankcji dla osób funkcyjnych przebywających w strefie technicznej. Sędziowie mają podstawę do pokazywania napomnień oraz wykluczeń, pokazując żółtą lub czerwoną kartkę. Wprowadzony katalog przewinień jest podobny do przepisów piłkarskich z wyłączeniem zdarzeń nawiązujących do systemu VAR, którego jeszcze w futsalu nie ma.

### Początek syreny końcem meczu

Zmianą, którą większość sędziów przyjęła z ulgą, jest powrót do dawnego sposobu zakończenia połowy lub meczu. Przed zmianą przepisów sędzia musiał czekać na rozstrzygnięcie strzału jeżeli ten nastąpił tuż przed syreną końcową. Generowało to niepotrzebne ryzyko pomyłki i było przyczyną wielu nieporozumień na linii sędziowie – drużyny.

Aktualnie jest dużo prościej. Początek syreny to koniec czasu gry. Sędzia nie czeka już na dalsze rozstrzygnięcie. Bramka w takiej sytuacji jest uznawana tylko, gdy piłka przekroczy linię bramkową w bramce przed początkiem syreny. Oczywiście są drobne wyjątki, gdy tuż przed syreną ma miejsce przewinienie w konsekwencji którego podyktowany powinien być rzut karny lub przedłużony rzut wolny z 10 metra. Oba rzuty są wykonywane a zakończenie gry następuje wtedy, gdy znamy ich rozstrzygnięcie. Przepisy są teraz bardziej czytelne i mniej skomplikowane.

### SPA i DOGSO

Trzeba jeszcze pochylić się nad zmianami w ocenie zdarzeń z pogranicza SPA/DOGSO. Wciąż bierzemy pod uwagę dotychczas obowiązujące kryteria: odległość, kierunek, kontrola i usytuowanie zawodników. Jednak poprzez dodanie jednego nowego kryterium wywrócono do góry nogami wszystko, co obowiązywało do tej pory. Ten dodatkowy warunek – „czy bramka jest strzeżona przez bramkarza” – w większości sytuacji w Futsalu przechyla szalę na rzecz SPA.

Premiuję grę faul, bo mimo tego, że często widzimy bramkarza na połowie przeciwnej, to jednak podczas akcji obronnej bramkarz w znaczącej większości znajduje się w polu karnym. Kiedy uznajemy bramkarza za strzeżającego bramki? Kryteria są przejrzyste:

- ♦ musi znajdować się we własnym polu karnym, czyli mieć możliwość gry rękami;
- ♦ pozycja, którą zajmuje, powinna dawać mu możliwość skutecznej i efektywnej interwencji;
- ♦ co do zasady, powinien być w linii ewentualnego strzału.

Kierunek przyjętych zmian, to liberalizacja zapisów. Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że sędziowie rzadziej wykluczają zawodników z tytułu DOGSO.

Na wzór przepisów piłkarskich, wprowadzono zapis na podstawie którego sędzia ukarze drużynę wykonującą rzut wolny, gdy któryś ze współpartnerów wykonawcy znajduje się bliżej muru niż 1 metr. Dla wyjaśnienia uznaję się, że mur w Futsalu tworzy minimum dwóch zawodników.

Ostatnie dwie zmiany. Przy wznowieniu gry rzutem z autu wprowadzono konieczność ustawienia piłki dokładnie na linii bocznej a nie jak było wcześniej – 25 cm poza boiskiem. Nie jest to znaczna modyfikacja, ale za to nowe odliczanie 4 sekund przez sędziów, dla wielu przyzwyczajonych do poprzedniego sposobu, już tak.

Sebastian Stawicki

## ŚPIEWAJĄCY PREZES

Imię i nazwisko: Dobrostaw Stec z popularnym przydomkiem „Dobek” – wyjątkowo długo – bo ponad pół wieku – figurowało w aktach lubelskiego, a więc macierzystego Kolegium Sędziów oraz w dokumentacji KS PZPN.

**P**rzystojny i przyjemny mężczyzna z Lublina szybko dał się poznać jako utalentowany arbiter i jednocześnie działacz piłkarski. Te czynniki zdecydowały, że bardzo wcześnie trafił na najwyższe szczeble w organizacji. Nie potrzebował dużo czasu, aby zostać sędzią międzynarodowym, czyli FIFA i UEFA.

Wzrastała też nieprzerwanie ranga stanowisk, a także funkcji jakie powierzano Dobrostawowi Stecowi. Po wyborze do Zarządu Kolegium Sędziów OKS, niebawem został przewodniczącym tego organu. Sterował nim dopóty aż sam – ze względu na podeszły wiek – wyprosił w swoim sędziowskim środowisku honorowe zwolnienie. Bo jakże wartościowy był to Prezes.

Doskonale znał Przepisy Gry. Potrafił je również właściwie interpretować. Nie pozwalał, aby o awansach decydowały inne względy aniżeli wysokie umiejętności arbitra i jego morale. Zresztą to uważał za podstawowe atuty rozjemcy zarówno na boisku jak i poza nim. Kierował się tymi zasadami także jako członek zarządu, a później wiceprezes KS PZPN.



Dobrostaw Stec

**Pierwsze półrocze 2021 roku nie było taskawe dla niektórych seniorów sędziowskiej braci. Odeszło od nas na wieczny spoczynek trzech znanych i szczególnie zastużonych arbitrow: Dobrostaw Stec z Lublina, Walenty Biechoński z Warszawy i Roman Walczak z Łodzi.**

**Dziś na łamach naszego pisma żegnamy uhonorowanych kolegów z Lublina i stolicy. W następnym wydaniu przywrócimy na pamięć znanego sympatykom futbolu łodzianina.**

**No cóż, wraz z upływem czasu kruszeją nasze szeregi. Na to musimy być przygotowani i z tym faktem musimy się pogodzić.**

Prezes Dobek uosabiał sobą wszystko, co powinno wyróżniać dobrego działacza i organizatora. Przede wszystkim potrafił przyciągać młodzież, posiadał wyróżniającą umiejętność przekazywania praktycznych uwag niezbędnych w opanowywaniu sztuki arbitrażu. Ale...

On nie był dla młodszych sędziów ani zwierzchnikiem, ani nauczycielem. On od pierwszego spotkania starał się być ich przyjacielem. I tak w rzeczywistości postępował. Był z reguły zawsze – w całym słowa tego znaczeniu – sprawiedliwy.

W strukturze PZPN istniały kiedyś makroregiony. Najsilniejsze okręgi: Warszawa, Śląsk, Kraków, Wrocław, Łódź i Gdańsk miały pomagać słabszym. Z tego tytułu, obok niepodważalnych plusów, narastały też rozmaite nieporozumienia. Radom podlegał wówczas Lublinowi. Nie pamiętam, aby w naszym makroregionie doszło do jakichkolwiek sprzeczek i pretensji. Oczywiście zastuga to woda – Dobka.

Drogi Prezesie. Twoja śmierć mimo, że nastąpiła niespodziewanie, nie była zaskakująca. Dożył Pan pięknego, sędziowskiego wieku, który jednak musiał się tak zakończyć. Szkoda tylko, że dzięki pandemii, ograniczyła się mocno nasza obecność na pogrzebie. A jednak w zabytkowej, matiej kapliczce cmentarnej – obok rodziny – zmieściły się dwa poczty sztandarowe Lubelskiego ZPN i Radomskiego OZPN, a także grupka przyjaciół. Książki i koledzy z pracy oraz z działalności sportowej, podkreślili Pana zasługi w tzw. życiu codziennym i rodzinnym. Jednak już kondukt odprowadzający trumnę do grobu znacznie wydłużył się przez zebranych wokół alei metropolii. I to tutaj wygłosił swoje ciepłe słowa dla Dobrostawa Steca prezes Lubelskiego ZPN – Zbigniew Bartnik. Ich treść nabrała szczególnej wymowy i sensu, gdy niespodziewanie „wkomponowana została” w nagrania nieprzemijających od lat najpopularniejszych... arii operetkowych. Na pewno cmentarz nie jest miejscem dla takich utworów. Ale to również prawda, że prezes Dobrostaw Stec także był ich wspaniałym wykonawcą. Miał wielu słuchaczy, którym w ten sposób umiłał różne radosne i smutne chwile. A więc była operetka i szczerze tży tęsknoty, żalu, za odchodzącym na zawsze Dobrostawem Stecem.

Przez cały też czas ceremonii towarzyszyło nam zdjęcie Dobka z jego charakterystycznym na twarzy dobrotliwym uśmiechem.

Oczywiście co najważniejsze – była nieodstępująca Go jak zwykle w małżeńskej parze – umiłowana żona.

Pozostaje nam teraz uwierzyć poecie: „Kto żyje w pamięci ludzkiej, ten nie umiera”.

Jerzy Figas

### WSPOMINAJĄ ŚPIEWAJĄCEGO PREZESA

**ZBIGNIEW BARTNIK**  
– Prezes Lubelskiego ZPN



Prawie 45 lat prezesował lubelskim arbitrom. Szanowna rodzino, przyjaciele, koledzy zebraniu na pożegnaniu Śp. Dobrostawa Steca – „Dobka”. Na Twoją ostatnią drogę przybyli sędziowie znajomi z okręgów lubelskich: Biata Podlaska, Chełm, Zamość. Jest delegacja z zawsze przyjaznego Tobie okręgu z Radomia. Są byli prezesi, wiceprezesi, członkowie kolejnych zarządów związku lubelskiego, przedstawiciele klubów, dziennikarze. Są delegacje z Lubelszczyzny i Radomia ze sztafardami. Pamiętali o Panu w Polskim Związku Piłki Nożnej składając wieniec o barwach narodowych i z logo PZPN. Żegnamy dziś dobrego i ciepłego człowieka dla wszystkich Szanowanego i lubianego arbitra, także z aren piłkarskich poza granicami Polski.

Jakże wiele by wspominać, te dni wesole, te gagi, żarty ze stadionów... Ale to przecież także lata wysiłków na boisku, lata przekazywania doświadczeń swoim następcom, wcześniej kandydatom, potem arbitrom krajowym i międzynarodowym... Dużo, bardzo dużo wspomnień i wydarzeń, których byłem nieraz świadkiem. Pewnie jest Pan Dobrostawie mocno wzruszony widząc nas z niebios jak godnie żegnamy Ciebie.

Śp. Dobrostaw – „Dobek” był zawsze lubiany w całym polskim środowisku sędziowskim i piłkarskim. Służąc dobrą radą tworzył dobrą atmosferę w codziennej pracy. Cieszył się bardzo dobrą opinią w zastużonych klubach piłkarskich. Zwłaszcza za taki prawdziwie sprawiedliwy, ludzki wymiar sędziowskiego ligowego.

Co jeszcze należy podkreślić to pierwszy lublinianin, który został sędzią międzynarodowym. Przez 11 lat prowadził zawody w lidze. Przez prawie 45 lat kierował lubelskim środowiskiem arbitrow, 20 lat był w zarządzie KS PZPN.

Choć dziś Cię żegnamy, jestem pełen wiary w to, że spotkamy się Domu Pana. Dziękuję za tak liczne przybycie i oddanie należnego hołdu Śp. Dobrostawowi. Proszę zgromadzonych o modlitwę w intencji zmarłego i kultywowanie pamięci o Nim.



**MICHAŁ LISTKIEWICZ**  
– były sędzia międzynarodowy i były prezes PZPN

Dobrostaw Stec był sędzią i arbitrem międzynarodowym, a Walenty Biechoński rzetelnym sędzią drugiego planu.

Zadaję sobie pytanie i oczywiście sam na nie odpowiadam: co łączyło obu panów? Ogromna życzliwość do innych, totalna bezinteresowność, wielka kultura osobista i miłość do futbolu. Należy podkreślić także bardzo rozległe zainteresowania poza piłką. Obaj żyli głównie dla innych, mało bądź naprawdę niewiele, myśląc o sobie.

Obu łączyło umiłowanie do sztuki arbitrażu piłkarskiego i pomaganie młodszemu kolegom, czego praktycznie sam doświadczyłem.

Dobrostaw miał piękny, tenorowy głos. Śpiewając, umiłał czas wykonując popularne utwory operowe i operetkowe umiłał nam „przymusowo” wszystkie spotkania i zgrupowania sędziowskie.

Walenty miał z kolei w małym palcu wszystkie obowiązujące w tamtym okresie, przepisy, regulaminy, uchwały. Był prawdziwą chodzącą „urzędową” encyklopedią.

Jako prezes PZPN, bogate i niezwykle cenne archiwa związkowe powierzyłem w ręce duetu: Irena Grzelak i Walenty Biechoński. Dziś mogę powiedzieć, że były to najlepsze ręce jakie mogły wykonywać tego rodzaju zadanie.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. W przypadku Dobka i Waldka to nieprawda. Rzetelność, uczciwość i pracowitość, a co najważniejsze empatia. Znalezienie drugich takich jakimi byli Dobek i Walek – a twierdzą to w oparciu o praktykę życiową i doświadczenie – niestety, jest niemożliwe.

**ROMAN KOSTRZEWSKI**  
– długoletni sędzia ekstraklasy



Profesor w działalności sędziowskiej, osoba o olbrzymim autorytecie moralnym. Oddany całkowicie piłce nożnej i swojej pasji – piłkarskiemu arbitrażowi. Wychowawca wielu pokoleń sędziowskich. Pełnił w organizacji szereg odpowiedzialnych funkcji. Człowiek o dużej osobistej kulturze. Zaangażowany animator kultury. Był obdarzony pięknym tenorem. Jego śpiewu chcieli się słuchać godzinami.



**ANDRZEJ OGORZEWSKI**  
– były ligowy arbiter

Poznałem Prezesa „Dobka” w 1970 roku, kiedy zostałem sędzią ligowym. On już prowadził mecze najwyższej klasy rozgrywane w Polsce. Okazał się bardzo dobrym sędzią międzynarodowym. Po zakończeniu kariery czynnego arbitra, był długoletnim obserwatorem szczebla centralnego. Wychował wielu wspaniałych sędziów, a okręg lubelski który reprezentował, wyróżniał się ich liczebnością. Imponował swoim zaangażowaniem, inicjatywami i kulturą osobistą.

Był moim wspaniałym Kolegą i Przyjacielem, z którym utrzymywałem kontakt do końca jego życia. Był tzw. dobrą duszą każdego towarzystwa. Wspaniale śpiewał popularne przeboje operetkowe. W mojej pamięci pozostanie na lata.

Był również zastużonym działaczem organizacji sędziowskiej, gdzie doczekał się funkcji wiceprezesa Polskiego Kolegium Sędziów.



Człowiekiem często rządzi los. To on sprawia, jaki wybieramy zawód, kim w życiu zostajemy bądź jesteśmy. Nie ulega wątpliwości, że kiedy Walenty Biechoński zdecydował się na pracę drukarską w Wojskowych Zakładach Kartograficznych w Warszawie, poznał tam Jerzego Hołuba. Ten już wtedy wspaniale rozwijał swoją pasję – zamiłowanie do sportu, a ściślej piłki nożnej i trudnej sztuki prowadzenia zawodów piłkarskich.

**P**olubił to również Walek. Zapisał się na kurs dla arbitrow w 1967 roku zdał egzamin. Niebawem awansował do III ligi. Ale najbardziej pociągnęła go za sobą rola sędziego asystenta – pomoc w prowadzeniu zawodów głównemu arbitrowi. Wyspecjalizował się w tym bardzo szybko. Przez 12 lat pojawiał się na boiskach I ligi (obecnej ekstraklasy), asystując prawdziwym gwiazdom rozjemców piłkarskich jak: Edward Budaj, Stanisław Eksztajn czy Jerzy Hołub. Miał okazję premierę ligową, mecz dwóch najstarszych klubów: Wisły Kraków i Ruchu Chorzów.

Wyróżniała go wiele dodatkowych cech: obowiązkowość, wewnętrzna dyscyplina, a przede wszystkim solidność i talent. Ujawniły się też zakorzenione głęboko w nim: przyjaźń i serdeczność dla ludzi.

Kiedy po raz pierwszy został wybrany do zarządu warszawskiego okręgowego Kolegium Sędziów, a później PK5 – od tej pory zawsze wchodził w skład tego gremium z tzw. klucza. Po prostu musiał figurować na liście kandydatów. Miał zawsze największą ilość głosów. Słowem był wieloletnim członkiem zarządu KS pełniącym tam funkcję sekretarza, referenta obsady, referenta obserwatorów. Sam również oceniał pracę sędziów I i II ligi.

Dobroć i życzliwość dla innych posiadał zakodowaną w sobie. W tym względzie nie miał sobie równych. Jako członek zarządu współpracował z dziesięcioma prezesami KS PZPN. Rekord nie do pokonania.

Walek upamiętnił się w organizacji sędziowskiej jeszcze z innego powodu. Należał do zaangażowanych zwolenników i reformatorów KFP, czyli Koleżeńskiego Funduszu Pośmiertnego umożliwiającego pomoc rodzinie zmarłego sędziego. To bardzo wzniosła inicjatywa. Trwa do dziś i przetrwa chyba jeszcze długie lata.

Walek prowadził całą dokumentację funduszu. Nigdy nie mogło brakować w sprawozdaniach nawet grosza. W takim przypadku szukał go, aż znalazł. Jakby rozchodziło się o tysiące złotych. Człowiek starej daty – „kwitowali” takie praktyki niektórzy. Nie! To po prostu człowiek naprawdę uczciwy, z zasadami jakie dziś nie wiadomo dla czego stały się nam obce.

Bardzo dziękujemy więc za to co zrobiłeś dla umocnienia całego projektu i idei funduszu. Byłeś jego prawdziwym Aniołem Stróżem.

W książce „Sprawiedliwi na Mazowszu”, której zostałem autorem, a zredagowanej przez środowisko sędziowskie, odstaniasz też swoją kartę prywatną:

– Miałem szczęście do żony Wiesławy, z którą udało mi się stworzyć pogodny rodzinny dom. Wolny czas najczęściej spędzaliśmy z dwojgiem wnuczków i dwoma prawnuczkami.

Drogi Walku, żegnam Ciebie w imieniu całej rodziny Polskiego Związku Piłki Nożnej, organizacji sędziowskiej, a zwłaszcza Klubu Seniora na czele z prezesem Andrzejem Strejlauem. Byłeś Jego



Walenty Biechoński

prominentnym druhem, wspaniałym reprezentantem z najwyższym tytułem Członka Honorowego PZPN.

Żegnamy arbitra wyróżnionego tytułami sędziego zasłużonego i honorowego. Żegnamy całą najbliższą rodzinę zapewniając, że pamięć o Walku będzie trwała.

I na koniec, aby uświadomić kogo tym razem odprowadzamy na wieczny spoczynek.

Gdyby w owym czasie wśród polskich sędziów piłkarskich przeprowadzić plebiscyt na najpopularniejszą postać ostatnich 70 lat historii PZPN, największe szanse na zwycięstwo miałby Walenty Biechoński. Nie żaden prezes arbitrow, sędzia międzynarodowy, osoba prowadząca wielkie zawody na mistrzostwach Europy czy Mistrzostwach Świata, bądź na turnieju olimpijskim... A po prostu człowiek dobroduszniak, niestrudzony w działaniach w naszej organizacji i jej członków. Właśnie takim był Walek. Na pogrzebie nie było wielu przyjaciół zmarłego ze związku. Unie możliwiała to panująca i wciąż jeszcze groźna pandemia. Był jednak były wiceprezes PZPN sędzia ligowy – Eugeniusz Kolator.

Jerzy Figas

#### WSPOMINA W. BIECHOŃSKIEGO ROMAN KOSTRZEWSKI

„Przywiązany” do organizacji sędziowskiej w sposób bardzo zaangażowany. Ujmujący sposób bycia sprawiał, że był osobą zawsze lubianą i popularną w środowisku. Ogólnie wiadomo, że prowadził Koleżeński Fundusz Pośmiertny. Ale nie wszyscy orientowali się, że bardzo chętnie współpracował z rodzinami zmarłych sędziów. Jako członek zarządu KS PZPN Powoływany często do różnych zespołów i komisji. We wszystkich swoich działaniach był wierny duchowi fair play.

# CAŁY FUTBOL

# W JEDNYM MIEJSCU

[www.LaczyNasPilka.pl/Biblioteka](http://www.LaczyNasPilka.pl/Biblioteka)

UNIKATOWE TREŚCI \ WIDEO \ ZDJĘCIA \ CIEKAWOSTKI

## DOCENIAJĄ AKTYWNYCH NESTORÓW



**Dużą aktywnością wykazują się sędziowie z Dolnego Śląska. Poszczególne podokręgi wzięły udział w cyklicznych szkoleniach. Ponadto w KS Legnica – jak zawsze – dbają o sędziowskich nestorów.**

Zarząd KS Dolnośląskiego ZPN i Komisja Szkoleniowa KS PZPN przygotowały szkolenie dla sędziów i obserwatorów III i IV ligi oraz „kadr młodzieżowych”. Następnie KS Wrocław i KS Jelenia Góra wzięły udział w szkoleniach online poprowadzonych przez Damiana Sylwestrzaka, Waldemara Sochę i Andrzeja Urbana. Treningi teoretyczne, co 3 tygodnie, mieli także arbitrzy z KS Legnica. Marek Kotlarz i Robert Parysek stworzyli dla nich zestawy 20 pytań. Młodzi adepci sędziowscy z Zagłębia Miedziowego mieli na ich rozwiązanie 20 minut.

W ramach programu „Dumni z nestorów sędziowskich” doceniana jest pasja i zaangażowanie starszych kolegów. Na czerwcowym spotkaniu integracyjnym KS Legnica pamiątkowe statuetki otrzymali: Zygmunt Prac (rocznik 1948) i Antoni Krystek (rocznik 1950). To czynni sędziowie, którzy jeszcze biegają po boiskach.

Zygmunt Prac przygodę z gwizdkiem rozpoczął w 1966 r. po zdaniu egzaminów w Głogowie. W 1975 r. rozpoczął sędziowanie w OZPN Legnica. Przez te lata był sędzią we wszystkich klasach prowadzonych przez OZPN Legnica. Jest odznaczony srebrną i złotą odznaką OZPN Legnica, srebrną odznaką PKS – 2002 r., złotą odznaką Dolnośląskiego ZPN – 2019 r. Natomiast w 2008 r. otrzymał tytuł Sędziego Zasłużonego.

Marek Dłubała



Antoni Krystek ma 71 lat i wciąż jest czynnym sędzią.

## PRZEWODNICZĄCY Z REELEKCJĄ



**Andrzej Kuśmierczyk nadal będzie pełnił funkcję Przewodniczącego KS Lubelskiego ZPN. Tak zdecydowali sędziowie i obserwatorzy. Wybrano też nowy zarząd. Jakże ma on plany na najbliższe lata?**

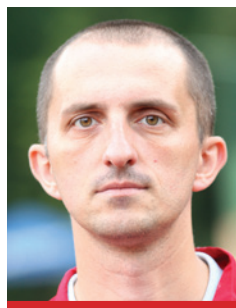
Kadencja poprzedniego zarządu KS LZPN zakończyła się w ubiegłym roku. Jednak ze względu na pandemię i rządowe obostrzenia zorganizowanie wyborów było niemożliwe. Udało się w tym roku, choć nie w dobrze znanej wszystkim formie, czyli na sali plenarnej. Sędziowie i obserwatorzy zdalnie wybierali przewodniczącego i zarząd. Na szczęście dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii udało się zapewnić dobre warunki oraz tajność wyborów.

Zaskoczenia nie było. Andrzej Kuśmierczyk był jedynym kandydatem na przewodniczącego KS LZPN. Jak podkreślał w swoim wystąpieniu przed głosowaniem jemu oraz zarządowi KS LZPN udało się w minionej kadencji przeprowadzić wiele pozytywnych projektów. Bardzo dobrze wyglądała praca szkoleniowa, której odzwierciedleniem jest liczba sędziów z Lubelszczyzny na szczeblu centralnym oraz „gwiazdkowiczów”, którzy co roku do samego końca walczą o awans do grupy Top Amator B. Arbitrzy mieli też zapewnione świetne warunki do treningów zimowych, dobrze wygląda system oceniania sędziów III i IV ligi za pomocą analizy raportów obserwatorów oraz analizy wideo.

Podobnie podczas wyborów wypowiadał się Tomasz Mikulski, wiceprzewodniczący KS PZPN. Jak mówił, praca sędziów z Lublina z per-

spektywy PZPN, jest oceniana bardzo dobrze, a Lublin pozostaje bardzo silnym punktem na sędziowskiej mapie Polski.

– Metodyczna praca oraz płynna wymiana pokoleń wskazują na to, że praca szkoleniowa jest wykonywana na odpowiednim poziomie. Bardzo dobrą pracę wykonują obserwatorzy, ciągle pojawiają się dobrze wyszkoleni sędziowie. Z punktu widzenia centrali oczekiwana jest kontynuacja tych pozytywnych trendów – mówił Tomasz Mikulski.



Andrzej Kuśmierczyk zapowiada kontynuację tego, co zostało już zapoczątkowane.

W głosowaniu zdecydowana większość delegatów na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Sędziów LZPN uznała, że Andrzej Kuśmierczyk powinien sprawować swoją funkcję przez kolejną kadencję. Nowy-stary przewodniczący dziękując za obdarzenie go zaufaniem mówił, że w nowej kadencji priorytetem jego oraz nowego zarządu KS LZPN, będzie praca nad zwiększeniem liczby sędziów. Jest to problem, który dotyka wiele województw, także lubelskie. Kolejnym z aspektów nad którymi będzie pracował jest kontynuacja pracy komisji szkoleniowej. – Czekam na jeszcze cięższą pracę. Szczegóły podam na pierwszym posiedzeniu zarządu KS LZPN – zapowiedział Kuśmierczyk.

Członkami zarządu KS LZPN zostali wybrani w zdecydowanej części dobrze znani ze szczebla centralnego sędziowie i obserwatorzy. Są to: Jacek Małyszczak, Jacek Walczyński, Cezary Wójcik, Marcin Borkowski, Robert Podlecki, Mariusz Szumigaj i Wojciech Rek. To grono uzupełnią przewodniczący kolegiów sędziów w oddziałach: Biała Podlaska (Mariusz Śledź), Chełm (Jerzy Marciniak) i Zamość (Arkadiusz Łaszkiwicz).

Piotr Kozłowski

## SUPER KALOSZ PRYZNANY PO RAZ TRZECI



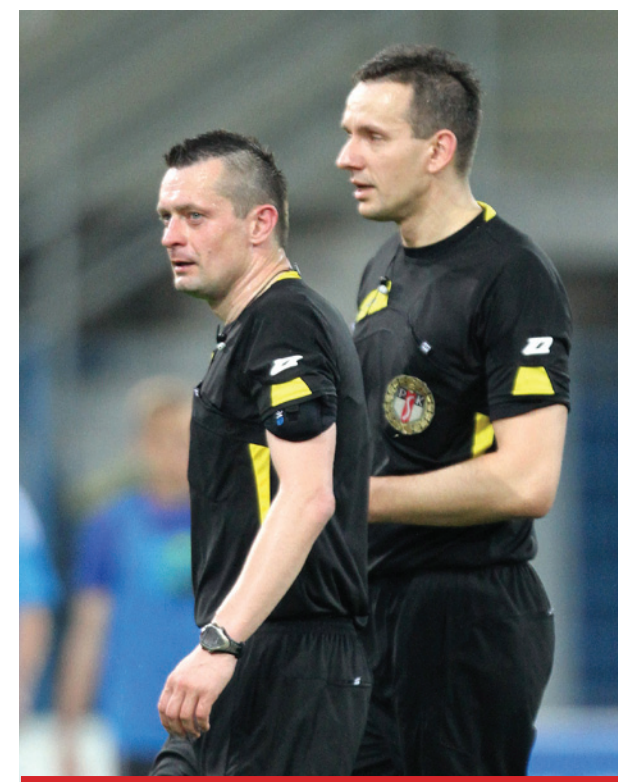
**Arkadiusz Śpiewak, który jest asystentem szczebla centralnego, a także Instruktorem Szkolenia Wydziału Sędziowskiego w Łodzi, został Super Kaloszem 2020. Nagrodę wręczono mu podczas egzaminów WS Łódź.**

Statuetka jest przyznawana od trzech lat.

Arkadiusz jest zaangażowany w życie naszej organizacji. Bardzo sumiennie pracuje jako członek zarządu, a także instruktor ds. szkolenia. Ponadto koordynuje akcję #WSLodzPomaga. Organizuje licytacje, podczas których zbieramy pieniądze. Później przeznaczamy je na wybrane cele charytatywne – mówi Tomasz Radkiewicz, Przewodniczący WS Łódź i Przewodniczący KS Łódzkiego ZPN.

Tytuł Super Kalosza wręczany jest raz do roku. Otrzymuje go arbitry, który przez 12 miesięcy wykaże się na różnych płaszczyznach. Ważna jest sportowa postawa i ewentualne awanse w sędziowskiej hierarchii. Ale pod uwagę brane są także m.in. zaangażowanie w życie organizacji, a także inspirowanie młodszych koleżanek i kolegów swoimi działaniami. Za 2018 r. tytuł otrzymał Paweł Malec, a za 2019 r. – Jacek Bernacki.

Jakub Jankowski



Tomasz Radkiewicz i Arkadiusz Śpiewak poprowadzili wspólnie wiele meczów.

## DŁUGO WYCZEKIWANE SZKOLENIE



**Stopniowo staramy się zapomnieć o pandemii i szkoleniach online. Środowisko sędziowskie zaczyna wracać do normalności i tradycyjnej formy spotkań. Przykładem może być Podokręgu Rzeszów. Dokładnie 28 maja br. w Głogowie Małopolskim odbyły się pierwsze w tej rundzie warsztaty praktyczne dla sędziów z tego regionu.**

W szkoleniu obowiązkowo musieli wziąć udział arbitrzy z Podokręgu Rzeszów, którzy przynależą do klasy okręgowej oraz są kandydatami. Dodatkowo na warsztaty zaproszono asystentów z Podkarpackiej Grupy Asystentów, wszystkie sędzie oraz najlepszą dziesiątkę z „Programu B-Klasy”.

Uczestnicy warsztatów podzieleni zostali na dwie grupy: „główni” i „asystenci”. Pierwsza z nich brała udział w treningu przydatnym dla sę-



Szkoleniowe spotkanie ma być regularnie organizowane na Podkarpaciu.

dziego. Sebastian Godek przygotował zestaw ćwiczeń na koncentrację, zwinność oraz na szybkość podejmowania decyzji. Były to m.in. „kółko krzyżyk”, czy sędziowanie meczu rugby. Drugą stacją dla arbitrow przygotowała Patrycja Turczyn. Stworzyła ona zestaw treningowy na refleks oraz ćwiczenia wytrzymałościowe. Ciężką był również trening na orientację, gdzie uczestnicy musieli utrzymać określone współrzędne. Na koniec Turczyn przeprowadziła kilkuminutowe ćwiczenia rozciągające i rozluźniające mięśnie.

Szkolenie dla asystentów opracowali: Bartosz Barć i Paweł Charchut. Składało się ono z biegu egzaminacyjnego CODA oraz – co było nowością na Podkarpaciu – biegu ARIET. W obu tych biegach sędziowie na zmianę poruszają się sprintem oraz krokiem dostawnym w wyznaczonym limicie czasowym. Test CODA należy pokonać w czasie krótszym niż 10 sekund, natomiast ARIET odbywał się na zasadzie konkursowym – sędziowie biegają do momentu, w którym tracą siły.

Kolejną częścią warsztatów dla asystentów były „mijanki”, które zorganizowali: Mateusz Warzocha i Robert Kubas. Każdy z uczestników miał do rozstrzygnięcia osiem „mijanek” – pięć pojedynczych oraz trzy: dwóch na dwóch zawodników. Ćwiczenia te były bardzo ważne, a dzięki profesjonalnemu nagraniu (dziękujemy Tomaszowi Stopyrze), każdy sędzia miał możliwość sprawdzenia czy dobrze rozstrzygnął sytuację „na styku” spalonego.

Po zakończonych ćwiczeniach praktycznych, sędziowie zasiedli do wspólnego posiłku, po którym podsumowano minione warsztaty. Głos zabrał Przewodniczący Kolegium Sędziów Podokręgu Rzeszów – Andrzej Zwierzchowski oraz przedstawiciele Podokręgu Rzeszów: Kamil Hajduk, Sławomir Ferenc i Adam Onyszczuk. Wśród uczestników rozlosowano nagrody-niespodzianki ufundowane przez sponsora – salon Sport-Południe z Łańcuta. Wiele wskazuje na to, że takie warsztaty, przynajmniej raz w rundzie, staną się już tradycją na Podkarpaciu.

Grzegorz Stęchły

## CZĘSTOCHOWA HAŁOWYM MISTRZEM ŚLĄSKA



Rzadko wracamy do wydarzeń sprzed kilku miesięcy. Jednak tradycyjne Halowe Mistrzostwa Śląska

Sędziów im. Edwarda Konopki zdecydowanie na to zasługują. Pod koniec lutego br. rozegrano fazę finałową turnieju.

### WYRÓŻNIENIA I ODZNACZENIA EDWARDA KONOPKI

- Złoty i Srebrny Krzyż Zastugi;
- Srebrne Odznaczenie „Za Zasługi dla Sportu” oraz Złoty Medal „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”;
- Złoty i Srebrny Medal PZPN „Za Wybitne Osiągnięcia Rozwoju Piłki Nożnej”;
- Złota i Srebrna Odznaka Honorowa PZPN;
- Złota i Srebrna Odznaka Śląskiego Związku Piłki Nożnej.

Zmarł w 2009 r. w wieku 66 lat.

W uznaniu za zasługi, od 2011 r. Halowe Mistrzostwa Śląska Sędziów Piłki Nożnej noszą Jego imię.



Mistrzowie turnieju im. Edwarda Konopki.

**D**zięki staraniom Zarządu KS Śląskiego ZPN, na czele z Przewodniczącym Mirosławem Góreckim, rozgrywki doprowadzono do finału. Słowa uznania należą się tym większe, że udało się to pomimo panującej pandemii. Decydujące spotkania, czyli półfinały, mecz o 3. miejsce i finał, rozegrano 28 lutego br.

W pierwszym półfinale Podokręg Częstochowa pokonał 7:3 drużynę z Rybnika. W drugim Podokręg Katowice był lepszy od Bielska-Białej – wynik 4:1. Ostatecznie, po zaciętym finale, mistrzem została Częstochowa, po-

konując 3:2 zespół z Katowic. Trzecie miejsce przypadło reprezentantom Rybnika.

Patronem turnieju jest Edward Konopka – urodzony w Sławkowie w 1943 r. Uprawnienia sędziowskie uzyskał 7 lipca 1967 r. Był sędzią i obserwatorem szczebla centralnego. W latach 1995-1999 sprawował funkcję Przewodniczącego KS Śląskiego ZPN. Za zastugi w działalności sędziowskiej w 1979 r. został wyróżniony tytułem Sędziego Zasłużonego, a następnie uzyskał tytuł Sędziego Honorowego.

Maciej Kuropatwa

## WIELKOPOLSKA REFORMA



**Dużo działo się w ostatnim czasie w KS Wielkopolskiego ZPN. Były zmiany w strukturach organizacji, wprowadzono także nowe pomysły na szkolenie sędziów. Części arbitrów otrzymała propozycje, aby zostać obserwatorami.**

Jeszcze w lutym 2021 r. doszło do zmian we władzach wielkopolskiej organizacji sędziowskiej. Nowym Przewodniczącym Kolegium Sędziów został obserwator szczebla centralnego – Remigiusz Lewandowski. Na Zastępcę Przewodniczącego ds. Szkolenia mianowano Piotra Przybyłowskiego, rolę Zastępcy ds. Organizacyjno-Finansowych powierzono Markowi Czajkowskiemu (jest również sekretarzem biura).

Funkcje członków zarządu wciąż będą pełnić: Andrzej Kozłowski, Szymon Lizak oraz Referent ds. Obsady – Tomasz Nowicki. Ponadto skład zarządu został uzupełniony o przedstawicieli poszczególnych stref: Krzysztofa Parzego (Leszno), Jerzego Szwacińskiego (Konin), Pawła Wrzeszczyńskiego (Kalisz) i Marcina Zielińskiego (Piła).

Dodajmy, że Piotra Przybyłowskiego w sprawach szkoleniowych będzie wspierać Piotr Tenczyński. Pełnomocnikiem Zarządu ds. Piłki kobiecej została międzynarodowa sędzia – Michalina Diakow.

Nowa formuła szkolenia Komisja Szkoleniowa pod przewodnictwem Piotra Przybyłowskiego wprowadziła nową formułę szkolenia, gdzie duży nacisk będzie położony na warsztatową formę spotkań sędziów i obserwatorów. Obecna sytuacja pandemiczna spowodowała, że wszystkie spotkania odbywają się w formie online, w których uczestniczą również zaproszeni goście. Na pierwszym spotkaniu wielkopolscy sędziowie wysłuchali naszego czołowego sędziego – Szymona Marciniaka oraz Przewodniczącą CKS – Katarzynę Wierzbowską. Omawiali oni zawody PKO BP Ekstraklasy: Lech Poznań – Jagiellonia Białystok, w których Szymon pełnił funkcję arbitra, a Pani Katarzyna obserwatora. Następnie Piotr Tenczyński przybliżył sędziom temat samooceny i jaki ma ona wpływ na rozwój ich umiejętności. Drugie spotkanie było dedykowane sędziom III ligi oraz kandydatom do lig IV i V. Gościem specjalnym był sam Przewodniczący KS PZPN – Zbigniew Przesmycki. Prelegent zwrócił arbitrom uwagę na metodologiczną stronę podejmowania decyzji w przypadku starć bramkarza z następnikiem w walce o piłkę w polu karnym. Omówiono i przeanalizowano także sytuacje z meczów szczebla centralnego oraz z III i IV ligi.



Za to trzecie szkolenie przygotowano dla sędziów IV i V ligi. Psycholog sportowy – Paulina Nowak, na co dzień współpracująca z zawodowymi sędziami PZPN, przeprowadziła ponad godziną konwersację. Poruszyła kwestie motywacji, mobilizacji oraz sposób w jaki można osiągnąć sukces, a porażkę zamienić w zwycięstwo.

Idzie młodość Zarząd KS postanowił odmłodzić kadre obserwatorów. Stworzono pierwszy, dotychczas niespotykany projekt w Polsce. Do programu wytypowano 10 kandydatów pełniących jeszcze funkcje sędziów. Są to arbitrzy z dużym bagażem doświadczeń oraz ligową przeszłością. Mają oni od początku sezonu 2021/2022 zacząć pracę w nowej roli.

Łukasz Araszkiwicz

## WSPARCIE DLA WIELOLETNIEGO DZIAŁACZA



Delegacja KS WMZPN wspólnie z Henrykiem Pakulskim.



**W kwietniu br., za pośrednictwem mediów społecznościowych i strony internetowej: [www.pomagam.pl](http://www.pomagam.pl)**

**pl, Damian Krumplewski wraz z Rafałem Śniadachem zorganizowali zbiórkę pieniędzy na rzecz Henryka Pakulskiego, wieloletniego działacza KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN.**

**P**an Henryk ciężko przeszedł chorobę COVID-19 i wymagał intensywnej rehabilitacji, aby powrócić do pełni zdrowia. Kolegium nie pozostało bierne i w krótkim czasie zebrało 7 tys. zł. Wielkie słowa uznania należą się wszystkim, zarówno organizatorom, jak i darczyńcom. KS WMZPN ponownie pokazało, że jego członkowie potrafią pomagać.

Paweł Aptowicz

## ARYS ZA OSTROWSKIEGO



**Marek Arys, asystent PKO BP Ekstraklasy, od 16 czerwca br. pełni funkcję Przewodniczącego KS Zachodniopomorskiego ZPN. Zastąpił on na tym stanowisku Łukasza Ostrowskiego, międzynarodowego sędziego beach soccera i arbitra szczebla centralnego.**

**A**rysa na to stanowisko mianowano podczas zebrania Zarządu Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej. Jak zapowiada, chce się teraz skupić na szkoleniu arbitrów w regionie. Zależy mu na ich odpowiednim przygotowaniu merytorycznym, fizycznym i mentalnym. Drugim celem jest zwiększenie liczby sędziów i obserwatorów z woj. zachodniopomorskiego na szczeblu centralnym.

Jakub Jankowski



Marek Arys został nowym przewodniczącym.

### Z POMOCĄ DLA INGI

Sędziowie z KS ZZPN to prawdziwi pasjonaci o wielkim sercu. Sędziowali mecze podczas II Charytatywnego Turnieju Zjednoczonych Polic „Gramy dla Ingi”.

Na turniej, który odbył się 5 czerwca br., zostało wystawionych dziewięć sędziów. Poprowadzili oni wszystkie spotkania charytatywnie. Zarząd kolegium zwrócił się z prośbą do organizatorów wydarzenia, aby pieniądze za ekwiwalenty zostały przekazane na zbiórkę dla Ingi.

Dodajmy, że w sobotę 22 maja br. na stadionie miejskim w Policach sędzie: Natalia Rynkiewicz, Karolina Kicuń i Zofia Skubiak, wzięły udział w meczu charytatywnym, podczas którego również zbierano pieniądze na leczenie Ingi. Ekwiwalenty sędziowskie także przekazano na wsparcie.

Bartosz Bis



# **DOLĄCZ DO NAS!**

*LaczyNasPilka.pl*

